
Wiersze i inne takie...

*Najszersze **Ż**yczenia **W**szystkiego **N**ajlepszego, **R**adości, **P**iękna **P**rawdziwego, **M**iłości **N**ajszerszej **i**
Tego, **C**zego **T**woja **D**usza **Z**apragnie. **N**iech, **C**hoć **T**rochę **T**e **W**iersze **U**śmiechu **w** **Ż**ycie **T**we **w**
Pochmurne **W**niosq **D**nie...*

Na to, co piękne, nie ma szczerých określeń.

(1)

*Gdy Cię dopadnie
Wnet Tobą zawładnie
Piękne Twe oczy
Mgłą zamroczy
Jasność umysłu
Zniweczy bez namysłu
Twoje cudne włosy
Odbije w świetle rosy
Poliki Twe zarumieni
Poświatę Twą rozpromieni
Żywiolowość rozbudzi
Ducha uciechą pobudzi
Życie tęczę pomaluje
Serce Twoje zawojuje.*

*A ty się jej poddasz
Bez siły aby powstać
Wszystko co masz rozdasz
Aby pozwolić jej zostać.*

(2)

*Jeśliś jest poetą, to pisz wiersze,
Jeśliś jest artystą, to twórz dzieła,
Jeśliś jest polityk, to rządz mając dobro na myśli pierwsze,
Jeśliś jest duchowny, to głos Boskie prawidła,*

*Jeśliś jest sportowcem, to raduj ludzi swymi osiągnięciami,
Jeśliś jest architekt, to projektuj z myślą przyszłości,
Jeśliś jest satyryk, rozweselaj żartami,
Jeśliś jest aktorem, to graj pełen miłości.*

*Będąc sobą rób wszystko by nie zapomnieli
Będąc sobą nie daj się zamknąć bo tak bywa
Będąc sobą nie pozwól by Ci wypomnieli*

*Grzechy twe z młodości gdyż każdy ma
Coś na sumieniu swym by coś znaleźli
Po tobie bo na inne rzeczy szkoda życia*

(3)

*Stajesz na czerwonym świetle
patrzysz w prawo
widzisz postać
piękną jak anioł
myślisz sobie Kim ona jest?
Czym się zajmuje?
Ile ma lat?
Czy mógłbym ją poznać?
Wtem światło staje się zielone
jej autobus rusza
ty skręcasz w lewo
ona jedzie prosto
twarz jej znika tak szybko jak się pojawiła
myśli Twe
ulatują gdzieś w powietrze*

(4)

*Czego człowiek nienawidzi, a zarazem kocha?
Co zabija jednych ku radości drugich?
Co zabiera jednym a daje drugim?
Bez czego świat nie może się obejść?
Co jest konsekwencją nienawiści i zazdrości?
Co jest spowodowane żądzą i wyzyskiem?
Wszystkie te pytania jedną odpowiedź mają:
Wojna.*

(5)

*Krwiaż zalane usta jego
Ciało zaorane od bata i biczu
Głowa cierniem udekorowana
A myśli jego przebaczyć pragną
Łaskę dać oprawcom wybranego
Nikt w obronie nie stanął
Albowiem tak on sam chciał
Oddał życie za tych którzy go zdradzili
Dał im szansę na zbawienie [przebaczenie]
Oni zaś [nie wiedząc o tym] je przyjęli
Wybrany spośród nich
Biedny jak wielu z nich
Skazany przez nich
Cierpiący dla nich*

(6)

*Źródłem mych cierpień i trwóg jestem sam.
Któż jest temu winien, jeśli to nie ja.
Czymże zakończyć można by tę udrękę?
Śmiercią samobójczą i wiecznym potępieniem?
Marne są chwile na tym naszym świecie
Aczkolwiek stawić im czoło trzeba
Przewyciężyć słabości gruchocące kości
Wypaczające umysł i kolące duszę.
Zniszczyć źródło cierpień i trwóg swych.
Źródłem jestem ja, a śmierć nie jest wyjściem.*

(7)

*Nie patrz za siebie wszystko co było już się nie zmieni
Na Ciebie czeka wiele a jak mało na czasu przestrzeni
Za krótkie tve życie będące marnym tchnieniem
Lichą chwilą nie znaczącym nędnym westchnieniem*

*A ty musisz przecież zostawić coś by długo żyło
Musisz iść wprzód przed siebie patrzeć
O przyszłości myśleć by jej myśli nie ubyło
By jak Sokrates pamięci o sobie nie zatrzeć*

*Prawdę pisząc i głosząc masz szansę zostać
W pamięci wielu by po śmierci nie rozstać
Się z tym nie wiecznym padolem leż
Gdzie ludzkiego żywota nastaje kres*

*Jak wielcy poeci jak wielcy filozofowie
Jak wielcy pisarze jak wielcy wodzowie
Napisać coś stworzyć wymyślić ktoś nam podpowie
To życie może nam wiele rzeczy opowie*

*Cały świat który widziałem przelatuje obok
Cichy mój głos spośród milionów jest jak obłok
Trwający chwilę ulotną jak bańka mydlana
Pod podmuchem wiatru rozerwana*

*Ileż wart jest umysł człowieczy
Jeżeli wykorzystujemy jego marne procenty
W sposób przeciw sobie każdy innemu zlorzeczy
Zazdrości nicości poszukuje życia swego puenty*

*A ja człowiekiem będąc szukam tego co ludzkie w sobie
Nie mogąc odnaleźć sam szukam w drugiej osobie
Zamykam oczy i proszę o anioła by nawiedził mnie
Dał siłę i jasność umysłu bym odnalazł prawdę*

*Tylko w ten sposób jest człowiek w stanie
Zostawić ludzkości rzeczy warte chwili namysłu
A zapewne pamięć o nim na wieki pozostanie
Wśród tych miliardów pozbawionych swego umysłu*

(8)

*Cale życie człowiek gdzieś pędzi, uczy się, pracuje, udziela się społecznie,
Posiada marzenia, do których spełnienia dąży.
Kocha, nienawidzi, poznaje, ogląda, zapamiętuje.
Lecz w pewnym momencie zatrzymuje się i gubi cel, o ile go miał.
Zastanawia się czy to, co dotychczas robił daje mu szczęście,
Czy jest tym czego naprawdę chce, czego potrzebuje.
Często nie znajduje odpowiedzi i dalej robi to co robił.*

(9)

Gdybym posiadał wszelką wiedzę [i majątność] byłbym w stanie oszukać śmierć?

Chyba nie.

Gdybym znał sztuki magiczne

Czy uciekłbym od przeznaczenia?

[Czymże jest owo przeznaczenie,

Jeżeli nie końcem pobytu na tym padole łez?]

Raczej nie.

Nawet gdybym był królem królów

Nie mógłbym uniknąć tego co na mnie czeka,

Co czeka na wszystkich śmiertelników.

Śmierć jak miłość jest cierpliwa,

Nie wybiera, nie unosi się gniewem,

Działa w zgodzie z prawdą.

Podobnie też, jak owa cnota

Wszystko zniszczy, zlikwiduje,

Zburzy, zrujnuje co marne jest.

Nie potrzebuje modlitw, ofiar czy darów,

Bierze kogo chce i co chce, oraz kiedy chce.

Jest nieodwołalna, nieunikniona;

Jest jednorazowa i zrównuje wszystkich.

Nie wybacza, nie jest miłosierna,

Nie słucha się nikogo, nie jest zależna od niczego,

Nie starzeje się z czasem.

Jest poza doczesnym [naszym] światem.

Gdy nadejdzie śmierć, Nadejdzie doskonałość,

Zniknie materialistyczność.

Tak więc trwaj w niepewności,

Lecz bądź zawsze gotów, bo zaprawdę nie znasz dnia ani godziny

Jak jest zapisane, a wiedz, iż przyjść musi

Zabrać to co żyje, zostawić jedynie dusze,

Gdyż tak ma przewidziane.

(10)

*Czymże jest piękno bez brzydoty?
Niczym
Czymże jest miłość bez nienawiści?
Pustym określeniem
Czymże jest smutek bez radości?
Nędznym uczuciem
Czymże jest wszechświat bez planet?
Pustką
Czymże jest człowiek bez powietrza?
Trupem
Czymże jest muzyka bez dźwięku?
Tym, czym poezja bez słów*

(11)

*Jednym kłamstwem,
jednym złym słowem,
jesteśmy w stanie zabić zaufanie,
którym nas obdarzono, to jak rozdanie
najbliższych nam rzeczy, osób
odpowiednio na zniszczenie,
lub na wieczne potępienie
rozdziara nas to i giniemy,
zadra w sercu nas samych zostaje,
dusza do piekła się udaje,
a umysł spaczony, czy to przeżyjemy?*

*Jednym kłamstwem,
jednym złym słowem
zabijamy innych i samych siebie,
te słowa niech przestrzegą Ciebie,
myśl za nim coś powiesz,
by... zresztą i tak się dowiesz,
gdyż taka jest nasza natura,
musimy kłamać byle tylko ostrożnie,
by czyjś serce nie złamać...*

Coraz bardziej zagłębiając się w moją duszę, umysł i serce
 Nie wiem już sam, jaki jestem.
 Czy ja w ogóle jestem?
 Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie,
 Gdyż rozpadam się.
 Nie potrafię ocenić czego naprawdę chcę.
 Często czuję, że nic nie potrafię,
 Nie jestem w stanie nic zrobić.
 Wtedy myślę, piszę, tworzę.
 Coraz trudniej mi uciec od szaleństwa,
 Nie mogę.
 A może nie chcę?
 Skoro nie wiem, czego potrzebuję,
 To może nic nie potrzebuję?
 Czasem łudzę się, że tak jest,
 Ale jestem w błędzie.
 Potrzebuję zrozumienia,
 Natchnienia,
 Potrzebuję wolności,
 Realności,
 By odpędzić obłąd,
 Nie mogę dłużej uciekać.
 Strach, nienawiść, zazdrość, ból,
 Obok
 Odwaga, miłość, radość, rozkosz.
 To wszystko zbliż mnie do
 Szaleństwa.
 Rozpadam się wewnątrz,
 Jakaś częśćka mnie ciągnie w
 Świat marzeń, myśli, uludy,
 Inna częśćka ciągnie w
 Świat realny, cielesny, śmiertelny,
 Jeszcze inna częśćka ciągnie w
 Stronę, która jest granicą
 Pomiędzy życiem, a śmiercią.
 Przeżywam mękę, już nie wiem
 Czy mam serce?
 Czy mam duszę?
 Czy mam umysł?
 Rozkładam się wewnątrz,
 Mimo, iż na zewnątrz
 Jestem wciąż cały.
 Już nie ma mnie.
 Ja, umarłem dla tego świata
 Już dawno temu,
 Po kolejnym kłamstwie
 Raniąc bliską mi osobę.
 Byłem...
 Teraz jestem nie sobą,
 Jestem potrójnym duchem,
 Potrójnym sercem,
 Potrójnym umysłem.
 Nie znajdę nic na tym padole,
 Oprócz cierpienia
 I braku zrozumienia.
 Chyba czas już z tym skończyć,
 To prowadzi do
 Szaleństwa.

*Nie chcę ranić najbliższych,
A do tego powoli prowadzę,
Nie mogę już dłużej...
O, śmierci, przybywaj!
Muszę z tym skończyć...
O, Boże, jeśliś jest wybaczyć szaleństwu,
Nie daj dłużej czekać,
Uwolnij świat od mej marnej egzystencji,
Uwolnij ludzi mi znajomych
Od mej szalonej postaci
Czekam...
Czekam na to,
Co da mi rozkosz,
Ale pozostawi krótkie cierpienie
Czekam...
Chyba, że...
TY...
Dasz mi dalsze życie?
Dasz mi wiarę?
Dasz mi nadzieję?
Tylko to może mnie zatrzymać,
Tylko TY...
Czekam...*

*Tylko głupiec wypisuje swe zalety,
a nie wspomina nic o swych wadach.
Tylko głupiec robi zawsze to co mu każą,
a nie słucha siebie i robi to co chce.
Tylko głupiec jest zapatrzonej w siebie,
a nie uczy się skromności w ciągu życia.*

*Nie chcę być głupcem,
ale nie jestem mędrcej,
Nie chcę być grzesznikiem,
ale nie jestem świętym,
Nie chcę być złośliwym,
ale nie jestem życzliwym,
Nie chcę być potępiony,
ale nie jestem zbawiony,
Nie chcę być samotny,
ale nie jestem popularny,
Nie chcę być zależny,
ale nie jestem niezależny.*

*Więc kim jestem?
Czyż nie jestem niepowtarzalny?
Czyż nie jestem zwierzęciem?
Czyż nie jestem śmiertelny?
Czyż nie jestem głupcem?
Czyż nie jestem.....
Tym kim muszę być.*

(14)

*Kryjąc swoje obawy w mojej głowie
Szukając prawdy poza moim umysłem
Tracę swoją odwagę
Bez prospektów na dalsze życie
Bez planów na ucieczkę z tego piekła
Stworzyłem w swoich myślach
Nowy świat
Który chce mnie na zawsze
Dając mi nadzieję na lepsze życie
Bez trosk i cierpień
Na wieki oderwie mnie stąd
Poprowadzi gdzieś gdzie odnajdę
Upragnione szczęście*

(15)

*Wciąż pamiętam, dawno temu
Żyjąc szybkim tempem, nie zwalniając nigdy
Chwytałyśmy nasze wspólne ulotne chwile
I nic nie mogło wejść między nas*

*Wciąż słyszę Twoje słowa myślałem, że są tanie:
Zawsze powinienś patrzeć zanim skoczysz
I nigdy nie zdawałem sobie sprawy, że są one prawdziwe,*

*Mam nadzieję, że mnie słyszysz,
Mimo, iż żyjesz w innym świecie
Rzucając cień ponad ziemią,*

*W Twoich oczach, mógłbym utonąć i dalej żyć,
W Twoich oczach, mógłbym widzieć jak mam żyć,
Gdybym tylko wiedział,
Że były jakieś szanse,
Może nadal bylibyśmy razem,*

*Kilka myśli, których nie potrafię zdefiniować,
Życie marzeniami wydaje się być niczym zbrodnia,
Ale to, co teraz i wtedy jest ciężko pominąć,
W moich myślach wciąż ból zadaje sobie,*

*Gdyż tylko w moich marzeniach znajduje objaśnienie,
Kiedy próbuje stworzyć obraz Ciebie
Wiem, że nasza miłość byłaby mocniejsza niż wcześniej*

*Pięknem zabijam brzydotę,
Brzydotą zabijam piękno.
Niechęcią zabijam ochotę,
Ochotą zabijam niechęć.
Miłością zabijam nienawiść,
Nienawiścią zabijam miłość.
Śmierć zabijam życiem,
Życie zabijam śmiercią.
Dusza ma na części się rozrywa,
Umysł mój, aż kipi z postoju,
Serce me powoli dogorywa,
Jedynie chcę zniknąć ze świata, w pokoju.
Sam walczę ze sobą,
Sam przeciwstawiam się sobie,
Sam bronie się przed życiem,
A może przed śmiercią w zapomnieniu?
Sam znów siedzę, kolejny dzień,
Sam znów marzę,
Sam znów się zamartwiam,
Sam znów tkwię w odmętach umysłu,
Sam znów ginę w otchłani domysłu,
Sam znów wspominam czasy beztroski,
Sam, jak zwykle, znów myślę w pokoju...*

(17)

*Przepelnion calen złości
Ukrywam się w samotności
Oszukan przez objaw miłości
Jestem więźniem swej niemożności
Pięknych słów potoku przelewem
Nieraz już się broniłem przed oblędem
Zamieniając umysł ze świńskim chlewem
By znów ożyć to było moim napędem
Teraz już sens straciłem wszelki
Miałem przed oczyma horyzont daleki
Nie baczyłem na to, co blisko wielki
Był mój świat teraz podobnym do kaleki
Wcześniej odnalazłem to czego szukał
Jedynie po to by zgubić to prędko
Snem żyjąc sam żem się oszukał
Aż w końcu coś we mnie pękło
Po stracie podnieść się próbowałem
Im więcej chwil mijało tym mniej nadziei
Miałem wariactwu bez walki się poddawałem
Aż zagubiłem się w umysłu mrocznej kniei
Jedynym ratunkiem dla mnie
Staje się odrzucenie wspomnienia
Niech ono gdzieś daleko padnie
I znajdzie się w szufladzie zapomnienia
Jedynie tego, co było odtrącenie
I pozbycie się skomplikowania
Może dać mi szansę na powrócenie
Życia ostatnią być deską ratowania*

*Oczy, słowo krótkie a posiada tyle treści,
Nieskończenie wiele w sobie mieści,
Co mogły widzieć?
Odpowiedź jest złożona,
Gdyż widzieć mogły wszystko.
Szare zarysy postaci ludzkich,
Tęczowe ptaki pod rozżarzoną słońcem,
Wielobarwne kwiaty na łące kwitnące.
Oczy, bezdenna studnia kolorów,
Przechowalnia obrazów i wzorów,
Narząd człowieka o magicznej mocy,
Od którego zależy, co zobaczy,
Pozwala ujrzeć świat w dzień i nocy,
Czym swój zmysł uraczy,
Jak zinterpretuje treści tych widoków,
Których świadkiem jest co dzień,
Co zapamięta z życia uroków,
Co ukryje bądź uzna za cień.
Co widziały te oczy?
Czy oczy ślepcy coś widziały?
Czy oczy tej, o której marzę widziały mnie?
Czy Twoje oczy widzą prawdę?
Wszystkie oczy uluda mroczy,
Ślepcy oczy dźwięki ujrzały,
Z jej oczu zasłona spadnie,
Lecz poznania głównego nie ujrzysz, zaprawdę
Śmiertelnik żaden prawdy nie obaczy,
Póki poza światem nie znajdzie siebie,
Nie dane nam to na Ziemi, ku ludzkości rozpaczy,
Poznanie to nam się ukáže, gdy będziemy w Niebie.*

*Znowuż, jak co rok tam byłem,
Znów koło nich przechodziłem.
Mogily którzy za naszą przyszłość walczyli,
Nigdy im nie dane było ujrzeć walki końca,
Jednakże dzięki nim, na naszą twarz pada blask słońca,
Gdy żyjemy w naszym i ich wolnym kraju,
Niepodległym, suwerennym, choć nie raj,
Ale własnym, ojczystym. Kimże oni byli?
Wiele nazwisk, ileż śmierci, tyleż cierpienia.
Nigdy wiedzieć nie będziemy, co wcześniej robili,
Nikt nie powie nam ilu wrogów zabili.
Zapalmy znicz i pomódlmy się, by zaznali ukojenia.
Stójże wędrowcze, spójrz w tę stronę,
Tu stoi grób, tu imię me wypisane.
Czym za życia nosił złote szaty i koronę?
Nie wiesz, gdyż losy me nigdzie nie są opisane.
Mój przechodniu drogi, nie pędź tak przed siebie,
Tu mogiły są, tu były ludzkie ciała leżą,
Czy to ważne kim za życia byli? Teraz są już w Niebie,
A twe myśli gdzieś indziej i tak bieżą.
Człowieku nowego wieku, przystań na chwilę,
Tu złożono kości moje, pochowano ziemskie dzieje,
Nie wiesz dlaczego złożon w tej mogile,
Nie ważne to dla Ciebie, czy żywisz nadzieję?
Czy pomodlisz się, czy zapalisz znicz,
Żywot mój nie obchodzi Cię nic.
Zapamiętaj jednak sobie i nie zapomnij,
Aby cmentarzyska odwiedzając, szczerze pomyśleć
O ludziach zmarłych i z uczuciem wspomnij,
Że oni jak ty żyli, cierpieli, kochali, ale już umarli.
Na Ciebie czeka też samo, więc staraj się wymyśleć
Za życia coś, aby przyszli o tobie nie zatarli
Pamięci, daj im siebie część, jak Ci waleczni,
Którzy dali nam szansę na życie, poświęcając swoje,
Bohaterowie, których czyny sławimy i ich zwycięskie boje,
A z pewnością wspominać Ciebie będą, odwiecznie.*

(Warszawa, 1 Listopada)

*Oddaję się refleksji,
Myślowej apopleksji.
Dziś szukałem życia sumy,
Cóż po nas zostaje, gdy odchodzimy,
Przez cały byt nasz przechodzimy
Czyż nie mając za dużo dumy?
Uznajemy się za najwyższe stworzenie,
Rościmy sobie prawo do rządzenia
Wszystkim, co na Ziemi, przez co do zniszczenia
Samych siebie dążymy, to nasze upokorzenie.
Kimże jesteśmy w rzeczywistości?
Przecież to nie my świat stworzyliśmy,
Jedynie władzę śmiertelną pozyskaliśmy,
Jesteśmy pełni różnych ułomności.
Żywot nasz jest kruchy niewątpliwie,
Życie trzeba docenić,
Nie da się go wycenić,
Jednakże podział wymyśliliśmy sobie złośliwie.
Podzieleni jesteśmy na biednych i bogatych,
Mądrych i głupich, jednakże mało się różnimy
Zaprawdę, nadejdzie dzień, gdy się wszyscy pokłonimy
I będziemy się spowiadać z kłamstw na jawnie wydartych.*

(21)

Wciąż czekam....
Nikt się nie zjawia
Czekam, aż nadejdiesz
Królowo...
Weźmiesz mnie za rękę
I poprowadzisz w ciemność
Razem pokonamy ją
Tylko z Tobą odnajdę jasność...
Czekam, aż nadejdiesz
I otworzysz me oczy
Zaślepione światem zakłamanym
Wskażesz mi piękno, które zostało utracone...
Czekam, aż powiesz mi,
Że kochasz to jak [w jaki sposób] się śmieję,
Że uwielbiasz, gdy jesteśmy razem,
Że czujesz się wtedy bezpiecznie,
Patrząc w moje oczy
Widzisz głębię
W której mogłabyś utonąć...
Czekam..
Kiedyż nadejdiesz
Nie wiem...
Wiem jedynie, że będę chciał
Byś mówiła do mnie wciąż
Czekam...
Ach, jakże cierpię teraz...
Gdy nie słyszę tych słów...
Krzycz do mnie
Wystaw dłoń w tą otchłań
Jaką jest nasz świat
Usłyszę Cię i odpowiem
Ujmę Twą delikatną dłoń i poprowadzę
Razem wyłącznie odnajdziemy to
Czego szukamy wciąż...
Czekam...
Krzycz...
I podaj dłoń...
Czekam...

*Mimo tak młodego wieku
Bezpowrotnie coś utraciłem
Granice między snem a życiem zatraciłem
Potknąłem się podczas biegu
Zniknęło tyle rzeczy
Za dużo chciałem mieć na pieczy
Wszystko, do czego się zabierałem
Złem się stawalo
Czarę mej goryczy przelewało
Aż w końcu sam się wrogiem swym stałem
To, co w ludziach nienawiść mą budzi
We mnie odzwierciedlenie swe ma
Żadne słowo złości mej nie odda
Nic już żądz zemsty nie ostudzi
Czemuż tak zbłądziłem?
Tyle razy bez potrzeby się wstrzymałem
Szanse kolejne zaprzepaszczałem
Duszę swą tak straszliwie zbrudziłem...
c.d.n.*

*Nic nie potrafię robić
Na niczym nie mogę się skupić
Jestem największym w świecie idiotą.
Nie chcę już dłużej cierpieć.
W nicość chcę przepaść,
Aby już nie czuć.
Niech ogarnie mnie ten sen,
Wieczny, nieodwracalny, niepowtarzalny.
Uczynki me jakże dalekie,
Od tego, czego pragnę.
Nie robię tego, co powinienem.
Być? A po co?
Skrzywdzić jedynie potrafię,
Nie mogę się odnaleźć,
Może to nie mój świat...
Niechże więc przyjdzie to,
Co jest mą nadzieją.
Więcej już nie chcę,
Nic od siebie nie daję,
Ale już nie będę próbował.
To na nic.
Nic...
Nic...
Nic...
Pustka...bezdenna głębia...
Bezsens...nieskończona ciemność...
Brak czegokolwiek...
Brak kogokolwiek...
Nic...
Nic...
Nic...*

*Czemuż o Panie Bierzesz tych wielkich,
Tych, którzy radość światu dają,
Tych, którzy serca krzepią,
I miliardom miłość ślą.
Czemuż o Jedyny
Zabierasz nam ich,
Tych, którzy prowadzą nas przez ciemność,
Ku światłości, niezachwianie.
Czemuż bierzesz ich tak wcześnie,
A zostawiasz grzeszników,
Sprzeniewierców,
Tych, którzy kłam zadają Twoim prawdom.
Ojcze Wszechmogący,
Weź mnie, a zostaw nam pasterza.
Weź mą duszę grzeszną
Zabierz z tego padolu,
Ku potępieniu,
Lecz zostaw śmiertelnym ich przewodnika,
Który poprowadzi ich dusze do Ciebie.
Uczyń Panie podłóg swej woli,
Byleś nie zostawił trzody swej bez opiekuna,
Bo gotowa jest zbezczęścić dary Twe.
O Boże, Jedyny Prawdziwy,
Którego łaska i miłosierdzie
Daje nam szansę na życie wieczne,
Poprowadź sługi swoje ku Niebiosom.
Nie pozwól byśmy zaprzepaścili,
To, co życiem swym dali nam Twój wierni słudzy...*

Dla Ojca Świętego Jana Pawła II

Modlitwa wiecznie będzie trwać, za Ciebie Ojcze Święty młodzież przejdzie cały świat...

*Ileż razy ujrzę Twoje oblicze,
Tyleż ronię łez.
Ileż razy obejrzę fragment z Twych pielgrzymek,
Tyleż razy ronię łzy.
Dlaczego Ojciec opuściłeś nas...
Czuję tylko pustkę,
Czuję wielki żal i smutek...
Wszystkie słowa wydają się tak blahe,
Nic nieznaczące, nieodpowiednie.
Dlaczego Ojciec nie jestem z Tobą...
Dlaczego Ty odszedłeś, a ja zostałem...
Wlej w me serce otuchę,
Wskaż mi drogę, a nie zawiodę.
Jeśli tylko coś mi przeznaczyłeś...
Twoje słowa na zawsze wyznaczą nam kierunek,
Twoja pamięć, na zawsze pozostanie w naszych sercach.
Każdy Twój gest był lekcją życia.
Nie pozwolimy, aby to zaprzepaścić.
Całe Twoje życie, jest dla mnie jak Biblia...
Jesteś i zawsze będziesz...
I znów ronię łzy,
Lecz wiem, że to będą kiedyś łzy radości...
Dziękuję Ci za wszystkie lekcje,
Lecje człowieczeństwa,
Które nam dałeś.
Będziemy gorliwymi uczniami...
Musimy być...
Ojciec pasz baranki swoje,
Tak jak pasłeś je do tej pory.
Przepraszam Cię za te słowa,
One są niegodne Ciebie.
I znów ronię łzy...
...
Milczenie jest największym darem,
Gdy wypływa z niego uczucie...
...
[*][*][*]*

(26)

*Nie ważne dnie,
Nie ważne chwile,
Gdy wszystko ginie
Nic się nie liczy.
Znów bezsens się wkrada,
Życie szarości nabiera,
Jedyna dobra rada,
Niech je śmierć zabiera.
Nic w tej marności
Nie daje mi miłości
Przypomina jedynie o bezradności,
Jak wiele w gardle utknęło ości...*

cdn.

Wiem, że gdzieś jest kobieta,
Przy której nie potrafiłbym usnąć.
Wiem, że samo jej spojrzenie,
Dawałoby mi samą radość.
Wiem, że jej dotyk,
Przyprowadzałby mnie o drgawki.
Wiem, że jej słowa,
Byłyby najśladszą dla mnie muzyką.
Wiem, że patrzyłbym jak oddycha,
Każdy jej oddech przyspieszałby bicie mego serca.
Wiem, że jej postać,
Wypełniałaby każdą moją myśl.
Wiem, że bez niej,
Nie potrafiłbym żyć.
Wiem, że na każde jej skinienie,
Za każdym razem skakałbym w ogień.
Wiem, że dla niej,
Zrobiłbym bez wyjątku wszystko.
Wiem, że gdybym musiał,
Zginąłbym, aby ona mogła żyć.
Wiem, że ona czułaby to samo,
Gdybyśmy tylko się odnaleźli...
Wiem, a może jedynie marzę...

*Zwycięż swój strach
Ukryj swoje lzy
Podążaj za swoim przeznaczeniem
Pozbądź się nienawiści
Zniszcz wszelką uludę
Znajdź w sobie odwagę
Stojąc na życia krawędzi
Skocz w odmęty świata
I staw mu czoło
Lub przepadnij w niepamięć*

(29)

Widzisz człowieka
stojącego opodal
twarz jego zamyślona
ma stroskany umysł
chcesz mu pomóc
zdyć z niego troskę
ale jak?
kimże on jest?
to nie ważne
chcesz pomóc
myślisz, co na smutek pomaga
śmiech - odpowiadasz sobie
dalej pytasz
czy warto?
i tak ciągle zadajesz pytania
teraz ty siedzisz
twarz masz zamyśloną
i stroskany umysł

(30)

*Budząc się porankiem, jestem z życiem za pan brat,
Budząc się z uśmiechem, nie liczę mijających lat,
Budząc się radośnie, czas splywa mi szczęśliwie,
Budząc się przy Tobie, raduje się chępliwie.*

(31)

*Gdy wstaję wczesnym rankiem
Patrzę na Cię ukradkiem
Rozpylam w sercu nadzieję
Na dzisiejsze lepsze dzieje*

*Poznając Twoje racje
Bez problemu ujrzę to
Co co dzień chcę w lato
By opalać się w wakacje*

*Gdy błękit Twój obaczę
W sercu otuchę dostanę
Ze szczęścia się rozplaczę
I radosnym się stanę*

*Każdego dnia robię to
Albo smutek przez dzień mam
Albo radość w sercu mam
Przez Ciebie, bezkresne Niebo.*

(32)

*Nie ma smaku, a jednak dobrze smakuje,
Nie ma wyglądu, a jednak jest piękne,
Nie ma zapachu, a jednak świetnie to czuć,
Nie umie mówić, a jednak miło tego słuchać,
Nie można tego dotknąć, a jednak jest cudowne.
Co to jest?
Każdy wie, że to jest TO.*

(33)

"Pozwól"

*Nie wiem czy to wiesz,
Nie wiem czy to rozumiesz,
Ale na pewno to czujesz,
Ciagle więcej tego chcesz.*

*Nie wiem czy Ci to dam,
Ale przede mną nie kłam,
Postaram się jak mogę,
A jak nie, to nie dam nogę.*

*Pozwól zrobić to mi,
A postaram się szczęście dać Ci.
Pozwól mi kochać Cię,
A odplacę [Ci] się.*

(34)

*Nikt nie jest doskonały,
Nikt nie jest wspaniały,
Nikt nie jest idealny,
Nikt nie jest powtarzalny.
Dzień w dzień żyjemy,
Dzień w dzień się spotykamy,
Dzień w dzień poznajemy,
Dzień w dzień rozmawiamy.*

*Radośni i otwarci, więc bądźmy,
Blokować i zamykać się nie dajmy,
W pokoju i harmonii żyjmy,
Dla nas i dla innych mili bądźmy.
W życiu bądź my sobą,
Aby nie mogli powiedzieć,
Że NAS nie było.*

(35)

*Uciec muszę już od tej cielesnej powłoki,
Ona ukrywa moje prawdziwe oblicze, szukam opoki,
Która mogłaby podtrzymać mą duszę przy Ziemi,
Bym nie zamarł za wczasu, nie zapisując ostatniej woli,
To byłoby mym największym źródłem niedoli,
Która najbardziej mnie wciąż boli, cieni
Rzuca tysiące na moje myśli trwożne, nieustające,
Które w piekle są, wciąż dogorywające,
Nigdy nie odnajdujące prawdziwego swego znaczenia,
Nie mogące odnaleźć drogi do odkupienia.*

*Zasnąć,
By już nie powstać.
Pozbyć się wspomnień,
Uwolnić od cierpień,
Porzucić marność bytu,
Odrzucić lichotę chwili,
Która już odeszła,
W zapomnienie weszła.
Pamięci mej gdyby ubyło parę wspomnień,
Z barków wiele uleciałoby ciężaru,
Ugaszenie umysłu mego pożaru,
Tak upragnione.
Nadzieje wszystkie porzucone,
Nowe pytania odkryte
Bez odpowiedzi pozostawione.
Dusze okaleczone,
Są pogrążone.
Nie pozostaje nic innego,
Niż zakończenie cierpienia tego.*

....
niech ta chwila trwa wiecznie
niech przeniknie przez przestrzenie
niech spojrzenie nasze w ukojeniu zamrze
niech nieśmiertelność połączy nasze dusze
niech wieczność ogarnie nas razem
niech piękno przyozdobi nasze ciała
niech umysł nasz odda się rozkoszy płynącej przez nas
niech myśli nasze przenikną się wzajemnie
niech radość omami nas bez odwrotnie
niech nasze zmysły uleć poza świat
niech orgazm czysty w objęcia swe nas ujmie
niech chwila miłości zamknie nas w wieczności
niech nić łącząca nas nierozzerwalna będzie
niech nasze doczesne sprawy w nicość przepadną
niech cud niezniszczalności wyrwie nas ze świata tego marności
niech nędzne westchnienie świata opuści nasze ciała
niech to co niezaprzeczalne w nas odbicie swe ukaże
niech prawda wszechświata ukaże nam swe oblicze
niech miłość prawdziwa nas odnajdzie i zwiąże nieodwołalnie
niech nie zgaśnie ogień który grzeje serca<Marta :*>

....

Zero nadziei dla tego świata,
Czarna myśl mnie oplata,
Czemuż, ach, czemuż nie zrobić tego?
Nie uciec z padolu zbrzydłego,
Dlaczegoż myśli te trapią mnie?
Dlaczego widzę tylko cierpienie?
W koło, to tu, to tam, uciekam
Od siebie, bólu u innych szukam,
Przecież sam, na okrągło go doświadczam,
Powoli całkowicie mój umysł wypaczam,
Boleści odczuwam w swej miłości,
Cieniem przykryty świat widzę przez ciemność,
Pozbawion wszelkiej światłości, poszukuję
Prawdy tam gdzie kłamstwa, sam się oszukuję,
Że nadejdzie dzień, gdy odnajdę ją,
Tą jedyną prawdę i miłość mą...

*Wszyscyśmy niczym blask cieni,
krótkością bytu upokorzeni.*

*Nadchodzi kres,
Do oczu napływa tysiąc łez.
Gdzie droga spod nóg uciekła,
Nieważne, teraz prowadzi do piekła.
Nim błysk przeleciał,
Już ze świata odleciał.
Pozwolił, aby upadek nastąpił,
Od szansy na życie odstąpił.
Czas na poprawę zatracił,
Pozostawił swoich braci.
Płynie cicho strumień łez,
Nadchodzi cierpienia kres,
Znów odpowiedni czas,
By płomień życia zgasł.*

*Smutne twarze
Wypełniają korytarze
Sznury spuszczonej głów
Wszystkim brak słów*

*W każdym pięknie tkwi brzydota,
W każdym mędrцу tkwi idiota,*

*Nie droga w tym, by odrzucać
Wszystko, co nam jest dane,
Nie ma ratunku w tym, aby porzucać
Wszystkich naszych przyjaciół, zadane
Wtedy byłyby rany nie do zagojenia,
Nasz wizerunek w ich oczach nie do odrodzenia.*

*Nie droga w tym, by odchodzić,
Gdy nas najbardziej potrzebują,
Ważne by ból załagodzić,
Gdy wciąż nadziei wypatrują,
Być aniołem ukojenia cierpienia
I złości wszelakiej zapomnienia.*

*Nie sztuką być człowiekiem,
Trzeba być dobrym, a wciąż podążać za wiekiem...*

Zraniony...
Tak właśnie się czuje,
Nic już mnie nie uratuje,
Czekałem...
Długo czekałem,
A tylko od życia dostałem,
Teraz...
Teraz nie ma już znaczenia,
Wszystko zadaje mi cierpienia,
Marzyłem...
Ale marzenia mnie zniszczyły,
Gdy swoje karty odkryły,
Szukałem...
Choć myślałem, że znalazłem,
Jednak za skórę załazłem,
Oddałbym...
Wszystko, co mam, żeby nie było tego,
Ale to nie jest źródłem cierpienia mego,
Wciąż...
Wierze, że to tylko błąd do naprawienia,
Ale już nie czekam, nie wyleczę zranienia,
Tyle...
Tyle myśli mam w głowie,
Niech szczelną w bezdennym rowie,
Wiary...
Potrzebuję jej, żeby doczekać chociaż końca,
Utonąć w objęciach słońca,
Pozostaje...
Wspomnienie, które nie minie,
Ono nigdy nie zginie,
Mimo...
Nie pierwszego razu skrzywdzony,
Jednak największy ból zrodzony,
Braku...
Jakiegolwiek zalety przypisuje tę porażkę,
Sarkastyczną szatańską z życiem igraszkę,
Nadziei...
Nie potrzebuję, ani nie wypatruję,
Sercu trwać w niej zakazuję,
Chce...
By to wszystko się nie stało,
Żeby życie tak ze mną nie igrało,
Aby...
Aby tylko nie zwróciło się przeciw mnie,
To, co nie pozwalało mi być na dnie,
W niej...
Widziałem wszystko, co kochałem,
Wierny zawsze byłem i zostałem,
Ożyło...
Coś tylko po to by zagasło,
Coś zniknęło, pękło i trzasło,
Uczucie...
Jednak pozostało, wciąż mnie męczy,
Myśl, 'co by było gdyby...' teraz dręczy,
Takie...
Już jest życie marzeniami,
Udekorowane cierniami,
Jak...

*Pokerzysta za bank zagrałem,
Ale za późno i na próżno się starałem,
Jest...
W każdym z nas taka część,
Przez którą ktoś zaciska pięść,
We mnie...
Tkwi żółć i żalność obrzydliwa,
Powoduje to myśl zdradliwa...
Głupcem...
Jestem zapewne, gdyż wciąż czekam,
Ale niedługo, po chwili stąd uciekam,
To nie...
Nadzieja jest, tylko chęć czysta,
Moja dusza jest przejrzysta,
Wystarczy...
W nią spojrzeć, a widać Twoją twarz,
Skapaną w płatkach róż, Każ
Być...
Mi przy Tobie a będę, wszędzie za Tobą wejdę,
Jak nie zechcesz to ze świata odejdę...*

*Jak znaleźć kogoś
Tę jedną osobę
Przy której nigdy się nie nudzisz
Potrafisz rozmawiać godzinami
Jak również
Potrafisz milczeć godzinami*

*Jak znaleźć kogoś
Tę jedną osobę
Przy której nigdy się nie smucisz
Potrafisz bez wzdrygania się
Przytulić
Potrafisz cieszyć się wszystkimi
Tymi chwilami
I to wszystko nadawałoby sens
Twojemu życiu*

*Jak znaleźć tego kogoś
Tę jedną osobę
Przy której zawsze radość w sobie budzisz
Potrafisz ronić łzy szczęścia
Nigdy żalości
Potrafisz nie zastanawiać się nad niczym
Poza zatrzymaniem czasu
I to wszystko dawałoby poczucie spełnienia
W tejże chwili*

*Jak znaleźć tego kogoś
Tę jedną osobę
Przy której zawsze myśli swe zostawisz
Potrafisz uciec od podziałów rządzących
Na padole łez
Potrafisz porzucić doczesność
I wszelką materialność
I to wszystko pozbawiałoby świat różnic
Dawałoby jedynie rozkosz
Jak znaleźć tego kogoś
Tę jedną osobę...*

(44)

*Gdy oczy zetkną się w spojrzeniu,
Dusza zginie w omdleniu,
Ciało spłonie w płomieniu,
Umysł uleci w zapomnieniu.*

*Ileż miłości
Płacz ze wzruszenia
Płacz ze szczęścia
Efekt motyla
Chwila
Może zmienić wszystko
Wierzę że Bóg prowadzi nas
Przez ścieżkę którą nam wyznaczył
Co mamy przeżyć
Co ma nas spotkać
Co nam będzie dane
On wie
On nam pokaże
W nim pokładam nadzieję
W nim moja wiara
Efekt motyla
Każda chwila
Szkoła uczuć
Droga do przejścia
Jeśli tylko
Istnieje szansa
Chcę być Twoim sługą
Prowadź mnie proszę
Pozwól
Mi wierzyć i mieć nadzieję
Nie proszę o nic więcej
Daj im szczęście
Nawet jeśli w zamian
Potrzebujesz duszy
Oddaję Ci ją
Wraz z umysłem i sercem
Tyś jest jedyną drogą
Nic więcej
Nikt więcej
Bądź moim przewodnikiem
Bądź moim nauczycielem
Chcę ronić łzy
Chcę pomagać cierpiącym
Chcę być Twoim posłańcem
Chcę mieć wystarczającą siłę
Żeby wkładać ludziom do umysłów prawdę
Niczego więcej nie pragnę
Nikogo więcej
Nic więcej
Nikt więcej*

(46)

*Jak kłosem wiatr
Niech mnie*

(47)

*Nienawidzę gdy nie czuję ramion Twych wplecionych w moje
Nienawidzę gdy chłód ogarnia moje ciało
Nienawidzę gdy wciąż nie jestem sobą
Nienawidzę gdy znowuż muszę grać sztucznie
Nienawidzę gdy nikt o mnie nie myśli
Nienawidzę gdy czynię to co odrazę we mnie budzi
Nienawidzę gdy znów jestem sam
Kiedy coś wreszcie polubię?*

*Uwielbiam gdy jesteś obok
Uwielbiam gdy pełne usta czerwone w pocałunku obejmę
Uwielbiam gdy długie włosy Twe przeplatają palce
Uwielbiam gdy pierś powabną w dłoni ugoszczę
Uwielbiam gdy kobieta zapomina się w jęku rozkoszy
Uwielbiam gdy ciepłem drugiego ciała jestem opleciony
Uwielbiam gdy przepadam w objęciu szczerych słów:
Kocham Cię,
Lecz gdzie Ty jesteś?*

*Czymże nazwać ten stan, w którym się znajduję,
Nie wiem,
Nie potrafię,
Nie chcę?*

*Coraz więcej pytań zadaję,
Próbując odpowiedzieć, wciąż się gubię,
Kolejne pytania, pytania, pytania...
Czy istnieją odpowiedzi?
Czy można przewyciężyć swój strach?
Kto mi pomoże?
Sam nie mogę,
Nie wiem jak,
Nie potrafię,
Nie chcę?*

*Widziałem już to,
Słyszałem już te słowa,
Pisałem już to,
Czytałem już te słowa,
Wszystko już było,
Jest,
Będzie.
A nic się nie zmieni,
Także i ja,
Nie wiem jak,
Nie potrafię,
Nie chcę?*

*Za dużo 'nie' w życiu wypowiedziałem,
Za dużo razy się poddałem,
Zbyt wiele szans zaprzepąściłem,
Zbyt często siebie ukrywałem.
Chciałbym...
Zawsze tylko chciałbym...
Czemu nie mogę ,
Nie wiem,
Nie potrafię,
Nie chcę?*

*Wciąż to samo,
Bez odpowiedzi każde kolejne pytanie,
I stale powstają nowe,
Pytania, pytania, pytania...
Dajcie mi odpowiedzi,
Podzielcie się wiarą,
Nadzieją,
Miłości nie szukam,
Albo i nie,
Nie wiem,
Nie potrafię,
Nie chcę?*

(49)

*Już nie czekam,
Nie ma to sensu.
Jak ma przyjść,
To nadejdzie.
Nie liczę na życie,
Ucieknę, gdy tylko będę mógł.
Przecież nikt nie chce mnie.
Wszyscy odwracają się.
Ci, na których mi zależy,
Nienawidzą mnie,
Czy nienawiścią leczą się?
Czy ja jestem jednak takim potworem?
Nie chciałem być zły,
Nie potrafiłem być dobry.
Przepraszam,
Nigdy nie zdawałem sobie sprawy,
Że nie krzywdzę tylko samego siebie.*

(50)

*Pamiętasz tamten dzień?
Pożegnanie radosnych chwil,
Powiedziałaś, że na pewno o Tobie zapomnę,
A ja, że z pewnością to niemożliwe.
Miałem rację, nie zapomniałem,
Lecz Ty zrobiłaś to,
Wyrzuciłaś mnie ze swojej pamięci,
Dlaczego?
Nie mogę w to uwierzyć,
Przecież mogliśmy wciąż być razem,
W kontakcie,
Ale Ty milczysz,
Ja proszę tylko o parę słów wyjaśnienia,
A Ty dajesz gorycz milczenia.
Ból wyrządzasz mi okrutny,
Serce rozdierasz na pół,
Za co?
Cóż uczyniłem nie tak,
Że teraz nawet nie pragniesz
Nic wyjaśnić.
Nie widzę sensu,
Tracę wszystko,
Choć nie rozumiem,
Dlaczego?
Proszę jedynie o jedno zdanie,
Tylko szczere,
O jedno stwierdzenie,
Prawdę,
Nie musi być wyjaśnienie,
Niech będzie to jedynie
Rzeczowa odpowiedź,
Dlaczego?*

(51)

*Człowiek, który nie wierzy w siebie,
Zabija wszystko, co w nim dobre,
Człowiek, który nigdy nie kochał,
Zatraca się w samotności,
Człowiek, który zgubił swoją ścieżkę,
Nigdy sam nie będzie w stanie jej odnaleźć,
Człowiek, który wypełnia swoje życie troską o innych,
Nigdy nie będzie w stanie zatroszczyć się o siebie,
Człowiek, który pozwala władać sobą,
Nigdy nie pozna siebie samego,
Człowiek, który łudzi się samymi wrażeniami,
Nigdy nie będzie pewnym swej wartości,
Człowiek, który chciałby dać cokolwiek,
Nigdy nie otrzyma niczego w zamian,
Człowiek, który wciąż podejmuje błędne decyzje,
Nigdy nie podejmie tej najważniejszej,
Człowiek, taki jak ja,
Nigdy nie będzie szczęśliwy.*

*Jak to się dzieje,
Że jedni ludzie żyją w samotności,
A inni giną wśród wielu znajomych,
Jak to się dzieje,
Że idziesz sam przez życie,
I nikt Ci nie pomoże,
Sam byś pomógł temu,
Który najmocniej Cię kopie,
Nikt nie widzi,
Jak z dnia na dzień giniesz coraz bardziej,
W tym tłumie z klapkami na oczach,
Wszyscy oni są tak daleko,
Nie widzisz dłoni,
A może ich nie ma...
Była kiedyś dziewczynka,
Na ulicy siedziała,
A obok niej leżała foliowa siatka,
Nikt nie patrzył na dziewczynkę,
Nikt nie spytał się, jak się czuje,
A siatka odfrunęła gdy zawiął wiatr...
Co by się stało gdybyś na kogoś wpadł,
Nie wiem jak Ty,
Ale ja bym wyciągnął dłoń,
Wiem jak to jest,
Być samemu,
Być samotnym pośród tłumu...

„nie kocha się moralistów”*

*Są chwile, które uciekają,
Są chwile, które odchodzą,
Są myśli, które wpadają,
Są myśli, które grzęzną,
Gdzieś głęboko w umyśle,
Nie giną, ale się chowają,
Czekają na swój czas,
Czekają, by wyjść na świat,
Wydusić łzy, obdarzyć radością,
Wydusić łzy, przelać smutek,
Cierpi czasem każda cząstka,
Cierpi czasem to,
Co nie powinno,
Cierpi czasem część,
Po której się tego nie spodziewa,
Jestem wciąż sam,
Ale nie taki sam,
Jesteś sama,
Lecz już jakaś inna,
Jesteśmy samotni,
Jednak już nie tacy sami...*

*Brak mi Twojego dotyku,
Brak mi Twoich ust,
Czuję się sam,
Odchodzę myślą tam,
Gdzie chowasz się,
Lecz tu nie ma Cię,*

*Brak mi Twojej nadziei,
Brak mi Twojego ciepła,
Łód powoli serce mi zakrywa,
Tworzy się nie do przebicia pokrywa,
Ty jesteś osobą,
Dzięki Tobie mrozy się roztopią,*

*Brak mi Twoich słów,
Brak mi Twoich ramion,
Tulę się do snu w potoku łez,
Wszystko dlatego, że jestem bez
Czułości, bez Twoich myśli pogodnych,
Bez bliskości Twych ramion łagodnych,*

*Brak mi Twojego oddechu,
Brak mi Twoich oczu,
Zawsze widziałem blask gwiazd,
Gdy ginął w poświacie miast,
Ty lśniłaś ponad nimi, oślepiłaś,
Byłaś największą spośród mi znanych,*

*Brak mi Twojej radości,
Brak mi całej Ciebie,
Odzyskałem przy Tobie sens,
Choć przez chwilę, czułem szczęście,
Teraz z goryczy zaciskam pięści,
Zostałem sam, lecz wciąż wierzę.*

*Gdy wchodzi w grę uczucie,
Tracę całkowicie przenikliwe wycucie,
Popelniam głupie błędy,
Biorę nade mną górę moje popędy,
Przegrywam ze swoją niewiedzą,
Ze swoim największym wrogiem,
Boję się, co inni o tym powiedzą,
Czasem żałuję, że nie jestem Bogiem.*

(56)

+

*Nie tylko Ciebie można zranić,
Nie tylko Ty potrafisz płakać,
Czasem łatwo się sparzyć,
Przecież słowa tak bardzo bolą,
Lecz bardziej niż słowa,
Boli niezrozumienie.*

(57)

*Kolejny raz, zmienia się mój świat,
Odchodzi w niepamięć wartości kwiat,
Pojawiają się nowe cele, marzenia,
Czekają długie nieuniknione [chwile] cierpienia,
Wiem, że każdy ma taki czas,
Muszę sam przez niego przejść, dla nas
Ważny ten zakręt, długi wiraż,
To nie może być złudny miraż,
Czas trwogi minie jak migawka,
W międzyczasie popłynie łez karafka,
Przeminie, będzie nadzieja i nastanie radość,
Byle nigdy nie zniszczyła nas zazdrość,
Wierzę w ten los zapisany nam,
Co ma być nadejdzie, będę sam,
Albo spotkam, poznam i pokocham Cię, kolejny raz.*

*Tak mi przykro,
Tak mi smutno,
Tak mi...
Nie wiadomo jak,
Przepraszam Cię, że zawiodłem,
Nigdy nie zdawałem sobie sprawy,
Ze jest tak blisko ktoś,
Kto mnie kocha,
Czasem nie widać tego,
Czego bardzo się oczekuje,
Czego się stale wyczekuje,
Czego mocno się pragnie,
Chciałbym podać Ci dłoń,
Chciałbym pokonać tę toń,
Daj mi czas,
Abym dojrzał,
Abym odnalazł Cię na nowo,
Nie pozwól umrzeć nadziei,
Nie pozwól Ci zwątpić,
Przeznaczenie wskaże nam drogę,
Dojdziemy do końca,
By kąpać się w blasku słońca.*

(59)

*Piękne chwile,
Znaczą tyle,
Co wspomnienie,
Ziszczone marzenie.*

*Chciałbym zasnąć
I już nie wstać
Proszę o śmierć we śnie
Czy to tak wiele ?
Czasem czuję że jestem tylko utrapieniem
Lepiej bym się czuł będąc cieniem
Przemykającym między wami
Niezauważalnym przez większość
Byłbym tylko dla tych
Którzy by mnie cenili
Nie czuć nic jedynie rozumieć
Nie krzywdzić nikogo jedynie obserwować
Jeżeli to jest wegetacją
To pragnę wegetować*

*Uwolniłbym tak wielu z was
Cieszyłbym się z waszej radości
Zawsze pragnąłem tylko jednego
Najczęstszego szczęścia waszego
Zawsze gdy widzę wasz upadek
Modłę się abyście szybko powstali
Z głębin otchłani się wydostali
I nigdy więcej tam nie spadli
Nie ma dla mnie nic ważniejszego
Wiem że czasem milczeć nie potrafię
Nie zawsze w sedno trafię
Ponad śmierć żałuję gdy zranię
Przypadkiem nie będąc powściągliwym
Uwierzcie nikt z was nie ustrzeże się błędów
Najważniejsze by nie popełniać wciąż tych samych
Tak wiele myśli przez umysł przebiega
Gdybym mógł choć połowę zapisać
Gdybym mógł choć trochę urzeczywistnić...
Teraz chciałbym wreszcie zasnąć
I już jutra nie doczekać nie wstać
We śnie zejść z tego świata
Tak byłoby wygodniej bo...
Nie umiem się żegnać*

(61)

*Czy to nie ulżyłoby waszego cierpienia?
Nie czujecie się związani swoim bólem
Żli na wszystkich w koło,
A przecież macie tak wiele,
Doceniajcie każdą chwilę życia swojego,
Drugiej takiej już nie dostąpicie.*

Nie warto mówić czegoś, czego nie chce się powiedzieć, szczególnie, jeśli nie chce się być szczerym...

(62)

*Są sny, które się spełniają,
Są marzenia, które się wypełniają,
Są myśli, które się tworzą,
Są uczucia, które powstają,
Są nadzieje, które podtrzymują,
Jest wiara, która daje siłę
I jesteś Ty, która jesteś wszystkim.*

(63)

*Zobacz tam
Stoję z zamglonym wzrokiem
Napawam się widokiem
Wielu zamkniętych bram
Nie ma nic przede mną
Czekam aż armią staną
By mnie zabrać w dal
Użyć bezduszną stal
A ja będę dalej stał
I w szale się miotał
Bo wiem że nie zapominam
Tylko Ciebie w myślach mam
I tak się wciąż napominam
I stale przed Tobą chowam.*

(64)

*Nie mam odwagi by Ci to powiedzieć,
Stojąc naprzeciw unikam słów, jak dowiedzieć
się masz co czuję, gdy milczę stale,
Nie chcę uciekać od Ciebie wcale.
Każdego dnia chcę widzieć twarz Twoją,
To radością napawa mnie, jesteś moją
Muzą, natchnieniem, jedyną pięknością życia mego,
Ja pragnę jedynie szczęścia Twego.
Jakże pokonać ten przeraźliwy strach,
Jak zrozumieć, że to nie będzie krach.
Mam nadzieję, że się nie odwrócisz,
A przychylniej w moją stronę zwrócisz.*

(65)

*Jesteś snem,
Moim marzeniem,
Wyczekiwany spełnieniem,
Nie pozostałaś westchnieniem,
Chcę byś mnie ujrzała,
Byś w moją duszę zajrzała
I już na długo pozostała,
Chcę by miłość w Tobie wezbrała.
Wierzę w Ciebie,
Bardziej niż w siebie,
Ujrzałem Cię będąc w biedzie,
Wszedłem na ścieżkę nową,
Nie wiedziałem gdzie mnie zawiedzie,
Uwierzyłem, że staniesz się mą królową,
Teraz jedynie pragnę być z Tobą,*

(66)

*Chcąc szczęścia wszystkim wkoło,
Nie dbam o swoje dobro,
Przez beznadziejne morały, banały,
Odbieram tym, których kocham,
Szansę na pomoc mi,
Przecież nie kocha się moralistów,
Ludzi bez iskry miłości,
Niezdolnych do bycia szczęśliwym,
Ludzi, którzy nigdy nie byli w stanie złożyć jednego zdania,
Nie byli w stanie wypowiedzieć go,
By zaznać choć minutę szczęścia,
Ludzi, takich jak ja.....*

...

(67)

*Nauczyć się latać,
By odlecieć daleko,
Poczuć tę wolność,
Podążać za wiatrem,
Gdzie wzrok mój spadnie,
Nie mieć żadnych więzów,
Nie patrzeć wstecz,
Żyć każdą chwilą,
Która się pojawia,
Nie dbać o pozory,
Nie martwić się przemijaniem,
Żyć w nieskończoności...*

*Stać się częścią gór,
Mocą głęboką, nieskończoną,
Być ponad każdym dniem,
Który się kończy,
Nie czuć strachu,
Nie wiedzieć nic o Śmierci,
Być częścią tej mocy,
Która czyni te cuda,
Być sługą dobra,
Mieć siłę, by podążać ścieżką,
Która została wyznaczona,
Być częścią cudów,
Być nieskończonym...*

(68)

*Chciałbym być melodią na wietrze,
Unosić się w powietrze,
Odbijać się od skał,
Wędrować po szczytach gór,
Budzić radość w sercach,
Dotrzeć tam gdzie nikt nie dociera,*

*Chciałbym być melodią na wietrze,
Porywać spadające liście do tańca,
Kołysać drzewa według taktu,
Układać do snu niedźwiedzie,
Być tu i tam jednocześnie,
Głosić jedyną Dobrą nowinę...*

(69)

*Krocząc po mej ścieżce zawiłej,
Wpadam w rutynę,
Tracę smak i wyczucie,
Jestem, ale tak jakby mnie nie było,
Znów zaliczam kolejny ciemny zaułek,
Wtem znów, światło na końcu widzę,
Już wiem w którą stronę iść,
Tam stoi ona, kolejna nimfa,
Wchodzi w mój umysł,
Nie wiedząc o tym, sieje zniszczenie,
Wszystko co było jest już nieważne,
Tylko ona staje się moją obsesją,
A ja chodzę z nadzieją w oczach,
Doskonale wiem, że to tylko marzenie,
Choć blisko tak, jednak za niewidoczną kotarą,
Jak brylant za sklepową szybą,
A ja kolejny rozdział otwieram,
Który nigdy nie będzie zamknięty,
Który będzie lodowym kołeczkiem,
A ona dalej będzie nimfą,
Gdzieś w oddali, a jednak blisko.*

(70)

*Przepraszam Cię,
Choć o miłości marzę,
Choć miłości pragnę,
Nie jestem na nią gotów.*

*Przepraszam Cię,
Choć propaguję dobre zasady,
Choć staram się dobrze radzić,
Nie potrafię sam z nich korzystać.*

*Jestem zaprzeczeniem samego siebie,
Wierzę w każde słowo,
Nie wprowadzam w czyn żadnej myśli,*

*Mam nadzieję, że rozpoznam miłość,
Ale nie patrzę moim sercem,
Czy kiedyś spotkam Ciebie?*

(71)

*Łatwo pisać o miłości, radości, szczęściu,
O pragnieniu ich, o marzeniach,
Ja już nie potrafię,
Choć nigdy nie umiałem...*

*Łatwo pisać o nienawiści, o złości, nieszczęściu,
O pragnieniu wyzbycia się ich, o zazdrości,
Ja już nie potrafię,
Chyba nigdy nie umiałem...*

*Łatwo pisać o sobie, o swoich problemach,
O własnych przygodach, o wspaniałych kobietach,
Ja już nie potrafię,
Chyba nigdy nie umiałem...*

*Łatwo pisać o dobrym, o złym, o pięknie,
O bezradności, o głupocie, o mądrości,
Ja już nie potrafię,
Chyba nigdy nie umiałem...*

*Cieężko w słowa ubrać swoje myśli,
Cieężko opisać swoje przeżycia,
Tym bardziej ciężko opisać innych,
Ich myśli, ich przeżycia,*

*Cieężko opisać ludzką duszę, umysł,
Cieężko zrozumieć w jakim rytmie bije czyjeś serce,
Nigdy tego nie potrafiłem
I nigdy nie będę umiał...*

Czy masz udane życie?
 Czy wszystko jest takie jakie powinno być?
 Wiele rzeczy jest od nas niezależne,
 Jeśli wiemy jak z nich korzystać,
 Życie układa się tak jak powinno,
 Czasem aż nadto dobrze,
 W moim życiu prawie wszystko
 Układa się tak jak powinno,
 Czuję to, głęboko w sercu,
 Że tak jest dobrze,
 Ale odkąd pamiętam,
 Czuję w sercu kawałek pustki,
 Coś czego mi brakuje,
 To brakujące ogniwo,
 Którego wszędzie szukałem,
 Staraleń się z Nim tego szukać,
 Bo to jedyna droga,
 Nie potrafię czytać jego wskazówek,
 Nie wiem czy na pewno dobrze
 Interpretuje jego znaki, słowa, gesty,
 Zawsze dotąd błdziłem,
 Ale wiem, że bardzo bym chciał
 Żebyś to Ty była tą brakującą częścią,
 Tak długo żyjemy obok siebie,
 Mijałiśmy się z przelotnym spojrzeniem,
 Bez żadnych słów, bez żadnych znaków,
 Ale ja zawsze widziałem coś w Tobie,
 Co nie pozwalało mi zapomnieć,
 Nie raz już się myliłem,
 Ale nie chcę już tego więcej,
 Tyle czasu widziałem Cię,
 Spotykałem i omijałem, ze strachu,
 Wciąż się boję, nie potrafię tego zmienić,
 Najpiękniejsze rzeczy chowają się w małych gestach,
 W nic pozornie nie znaczących chwilach,
 Wciąż widzę w Tobie to samo co widziałem
 Wiele lat temu, gdy pierwszy raz Cię zobaczyłem,
 Nigdy nie potrafiłem tego zrozumieć,
 Ale to jest coś, co nie pozwala mi już
 Przechodzić obojętnie, boję się, że źle
 Jak zwykle zrobię coś, czego pożałuję,
 Ale tak bardzo chciałbym wiedzieć,
 Teraz coś się zmieniło, mam takie wrażenie,
 Moje serce przepelnia dziwna rzecz,
 Nie mogę przestać o Tobie myśleć,
 On tak bardzo mi pomaga,
 Wciąż mnie prowadzi i chcę,
 Żeby prowadził do Ciebie,
 Nie chcę się już niczym przejmować,
 Nie chcę być już słaby i zły,
 Chcę być tym kim zawsze chciałem być,
 Ale zawsze brakowało mi części serca,
 Teraz czuję, że to Ty możesz być tą częścią,

*Proszę daj mi szansę, abym mógł to sprawdzić,
Proszę jedynie o krótką chwilę,
Jeśli się mylę, dalej będę z nim kroczył po ścieżce,
Jeśli mam rację razem pójdziemy,
Tą właściwą dla Nas drogą,
Wiesz o jaką drogę chodzi,
Lepiej niż ja sam...*

(73)

*Chciałbym byś była szczęśliwa
Przez całe swe życie
Chciałbym byś była radosna
Przez każdą chwilę
Chciałbym byś się nie martwiła
Byś zawsze uśmiechem ludzi raczyła
Byś nigdy się nie zmieniła
Byś była oczkiem w mojej głowie
Byś spełniła najskrytsze marzenia
Byś dała mi kawałek nieba
Byś pozwoliła mi poznać Ciebie
Byś pozwoliła kochać się (Ciebie) szczerze...*

*Nienawiść jest źródłem klęski,
Klęski duchowej, cielesnej, psychicznej...*

*Odrzucenie to przejaw nienawiści
Boli bardziej niż nóż wbity w serce...*

Są chwile, gdy milczenie jest najgorszym rozwiązaniem...

(74)

*Mam nadzieję, że kiedyś mnie wspomnisz,
Nie znasz mnie, raczej już nie poznasz,
To jest Twój wybór, masz wolną wolę,
Czasem jednak coś nas boli nie wiadomo czemu,
Czasem długo staramy się dowiedzieć dlaczego,
Odpowiedź często przychodzi za późno,
Ale takie jest życie, często jest wyjście,
Rzadko wybieramy lepsze, bo nie zdajemy sobie sprawy,
Jak krusi i słabi jesteśmy, żaden ból nie jest wart,
tego, aby nam zatruwać życie,
A jednak nieustannie do tego dążymy,
Wiedz, że ostatnią rzeczą jakiej pragnę,
Jest to co się dzieje, widzisz w tym
Sens?
Ja już zablądziłem...*

(75)

+

*Kocham me góry rodzime,
Jedyne one mnie rozumieją,
Jam jest częścią tej siły,
Tej mocy w nich ukrytej,
Starszej od kruchej cywilizacji,*

*Kocham te góry wysokie,
Jedynie w nich widzę ostoję,
Potrzebuję ich by odnaleźć się,
Odnaleźć tę siłę, której częścią
Jestem, tę moc ukrytą głęboko.*

(76)

+

*Ujrzałem sens mojego życia,
Za mgłą, daleko, niewyraźny,
Widzę sens mojego życia,
Tak daleko, jak moją nadzieję,
A jednak wiem, że dążę do niego,
Czuję, że do niego dotrę,
Bo jest to sens mojego życia,
To moje przeznaczenie,
Odległe, za mgłą, szare,
Ledwo widoczne, zamazane kontury,
Ale je widzę, do nich dążę,
Z Tobą wolałbym, czy bez Ciebie
I tak dotrę, kiedy przyjdzie
Czas...*

(77)

*Śnię, snem tysiąca mgieł,
Jednej myśli, jednego promyka,
Ociepla me serce, otwiera oczy,
Widzę dzień w nocy jaśniejący,
Następny rozdział, kolejna mgła,
Czuję wiatr, słyszę zapach rosy,
Spadającej z listków róż,
Kujący tulipan wręczam jej,
Pięknym widokiem wody,
Napajam się smakiem ognia,*

*Śnię, snem tysiąca dni,
Jednej chwili, jednego życia,
Bijącego w moim sercu, otwieram oczy,
Widzę świt, poranek, wstający dzień,
Kolejny początek, następna chwila,
Czuję zapach róż, słyszę padający deszcz,
Wiatr porywa liście w szaleńcze tango,
Gasnący ogień paleniska, zimny dreszcz,
Łapię napajając się słoną kroplą,
Wręczam jej słoneczną parasolkę...*

(78)

*Witam Cię serdecznie
W moim życiu
Jesteś teraz najważniejszą jego częścią
Mam nadzieję, że na długo
Przy Tobie
Całe zło tego świata
Całe nieszczęście
Odhodzi gdzieś daleko
Jesteś tylko Ty i ja
Gdy jesteś przy mnie
Nie potrafię się martwić
Wszystko jest radością
Wszystko jest piękne
Przy Tobie
To życie nabiera sensu
Zdobywa coś czego wcześniej nie miało
Gdy jesteś przy mnie
Mam nadzieję, którą kiedyś utraciłem
Mam wielką wiarę, której zawsze pragnąłem*

(79)

*Tracę zmysły,
jestem obląkany
od świata oderwany
na zawsze prysły
wszelkie złudzenia, marzenia
choć wszystko inne
nic się nie zmienia
nic nie jest pilne
odpływa rzeczywistość w dal
serce pęka i się rozrywa
wrażenie, że wszystko się ukrywa
część życia zamienia się w stal
a ja wciąż ten sam
nie pozbyłem się plam
więcej ich zebrałem
doświadczeń złych nabrałem*

(80)

*Moje serce krwawi
Sam je rozerwałem
nie wiedziałem jak to jest
nie wiedziałem czemu to robię
Panie dzięki Ci
wiem jak to boli
Kochać nie będąc kochanym
to najbardziej nas rani
byłem nikczemnikiem i zbrodniarzem
teraz rozumiem to stałem się ofiarą
Kochać nie będąc kochanym
jak wiele to znaczy dla bólu
Największy jego składnik
jestem winien
konsekwencje są najgorsze
zarazem spodziewane
uczucie raz wzgardzone
na zawsze zostaje odrzucone
na zawsze zranione
staje się przekleństwem*

(81)

*Chcę płakać
dlaczego nie mogę
otwieram się jak nigdy
po raz pierwszy
wierzę mam nadzieję
naprawdę kocham
lecz raz wzgardzona miłość
nie powraca gdy jest potrzebna
choć tyle piękna i cudów
wokół tuż-tuż blisko jest
ja wciąż jestem sam
choć serce swe oddałem
myśli duszę i ducha poświęciłem
to co dajemy wraca do nas
to co zabieramy odchodzi od nas
zabij mnie i zabierz
tak będzie łatwiej
gdy żyję ból jest większy
rozpacz słabość i szal mnie
opanowują nie chcę tego
choć wiem że taki jest cel
chciałbym by było lżej
zabij mnie
bym już nie chciał płakać
zabij mnie
lub uwolnij nas od naszych ran*

*Tęsknię za tą chwilą,
W której w objęciu mych ramion
Zasypiałaś spokojnie,
Uczucie to pragnieniem mym jedynym jest,
By znów przy Tobie być,
By ramionami otulić Cię,
Zapewniając Ci bezpieczeństwo, którego
Potrzebujemy, by spokojnie móc zasypiać.*

*Tęsknię za tą chwilą,
W której uśmiechem rozpaliałaś
Moje ukruszone serce,
Uczucie to pragnieniem mym w tej chwili jest,
By znów Cię rozbawiać,
By uśmiechu Twego zaznać,
Bym nadzieję odzyskał, której
Potrzebujemy, by wierzyć w Nasze szczęście.*

*Tęsknię, za tą chwilą,
W której spojrzeniami naszymi
Prowadziliśmy najważniejszą rozmowę,
Dającą ukojenie,
Uczucie to pragnieniem mym głównym jest,
By znów Cie widzieć,
By oczu Twych głębię poznawać,
Byśmy razem radością się dzielili, której
Potrzebujemy w tej chwili, by żyć.*

*Nie szukam miłości,
Lecz jej pragnę,
Jeśli jest, jeśli istnieje,
To ona mnie znajdzie.*

*Brak mi bliskości,
Drugiej osoby, którą
Mógłbym przytulić,
Przyjacielskiego oparcia.*

*Jestem pusty,
Pustka mnie przejmuję,
Wpadłem w wir szurzącego wyścigu,
Nie biorę w nim udziału,*

*Lecz trwam w rozgrywce,
Gdy inni biegną naprzód,
Ja wciąż stoję,
Gdy życie moje odbiega z nimi.*

*To czego się obawiałem,
Dopadło mnie zbyt prędko,
Ja bez walki się poddałem,
Dlaczego taki się stałem?*

*Odrzucałem wszystkich,
Którzy oferowali swą pomoc,
Ufając swoim osądom,
Lecz się nie myliłem,*

*Do zatracenia dążyłem,
Stałem się pusty,
Bo pozwoliłem sobie,
Takim się stać.*

*Już nie przypominam niczego, nikogo,
Coraz mniej we mnie człowieka,
Coraz więcej bezmózgiej istoty,
Zatracam się w swej głupocie.*

(84)

+

*I'd rather die,
Before I see You cry,
Cause You should know
You're everything I need.
You're everything I want,
And all it is, is
To be forever with You.*

*From the darkness I shall return,
With one question in my mind,
Why I was left alone there.*

(85)

+

4 the one 14

(86)

*Moje marzenia,
Jak mydlane banki,
Krucze i słabe,
Po chwili pękają.*

*Moje sny,
Jak horrory,
Są koszmarami,
Świadomość rozbijają.*

*Moje myśli,
Jak Raskolnikowa,
Dręczą i przytłaczają,
Do zagłady prowadzą.*

*Moje dni,
Jak błyskawice,
Krótko i szybko,
Przemijają, zbyt prędko.*

*Moje serce,
Jak szkło,
Rozpada się na miliony
Ostrych, raniących kawałeczków.*

*Moje życie,
Jak tragedia grecka,
Dąży nieubłagane,
W agonii do końca.*

*Kiedy nadejdzie ten dzień,
Gdy wszystko wypełni się radością,
Czy poznasz w sąsiednim uśmiechu,
Że szczęście to nigdy Cie nie opuści?
Kiedy w milczeniu posłuchasz bicia serc,
A słowa nadejdą z oddali przybliżając
Spełnienie, w tej chwili czy będziesz
Chciał odpowiedzieć na pytanie,
Kiedy odejdzie?
Gdy promienie słońca rozjaśnią blask,
Oczy, jak zawsze będące studnią duszy,
Zachęcą Cię do zaczerpnięcia myśli,
Czy przestraszysz się konsekwencji,
Czy zleknieś się odkrycia radości,
Czy zaryzykujesz i zaufasz w całości,
Kosztując piękno i głębię, choćby tylko
By poczuć smak, by zatracić się w cudzie,
Choćby odeszła?
Choćbyś największą ranę odniósł,
Nie żałuj nic, bo co piękne i radosne, przeminie,
Mimo, iż walczymy o każdą sekundę,
To tylko chwile, które czynią to życie
Czymś niepowtarzalnym i wyjątkowym,
Choć teraz Tu jesteś przy mnie,
Za chwilę odejdziesz, a ja znów sam
Będę, jednak już inny, bogatszy,
O Nasze wspomnienie.*

(88)

+

*Są chwile, kiedy potrzebuję Ciebie,
Są minuty, gdy modlę się za Ciebie,
Są godziny, kiedy myślę o Tobie,
Są dni, kiedy tęsknię za Tobą,
Są tygodnie, w których pragnę spotkania z Tobą,
Są miesiące, w których uwielbiam Ciebie,
Są lata, których oczekuję przy Tobie,
Jest życie, które chcę z Tobą spędzić.*

(89)

+

*Jesteś świeżym powietrzem,
Które z otchłani bezdechu,
W płuca me wkłada nowe życie,
Dajesz mi wizję i nadzieję,
Na te dni i chwile, które nadejdą
Przy Tobie moje serce, dusza i umysł,
W trójcy związane w jedność,
Dzięki Tobie odnajduje cel,
Widzę marzenia, które stają się realne,
Z Tobą będę kroczył do końca mojej ścieżki,
Do dnia w którym oddam to życie,
By wkroczyć do Nieba,
Gdzie dalej spędzimy razem wieczność.*

(90)

+

*Czasami nie chcę się obudzić,
Bo we śnie nie boję się,
Że mnie odrzucisz,*

*Wiedz, że pragnę tylko tego
Szczęścia Twego, bez względu
Na to, gdzie je odnajdziesz,*

*Wiedz, że stałaś się najważniejsza
Dla mnie, nie ma na to wpływu,
Że jestem jednym z wielu,*

*Jesteś taka piękna,
Kiedy uśmiechasz się,
Jesteś taka piękna,
Gdy jesteś szczęśliwa,*

*Dni bez Ciebie, są jak w mroku,
Dni przy Tobie, są jak z baśni,
Może i nie długie, ale na pewno
Szczęśliwe.*

(91)

+

*Jak mocno pragnę
By Cię objąć, otulić,
Pocałować i spojrzeć
W Twoje bezdenne oczy,
Ujrzeć Twój uśmiech radości
I poczuć Twoje szczęście,
Bym mógł powiedzieć Ci,
Że wszystko będzie dobrze.*

*Przy Tobie
Nie trzyma mnie żaden strach,
A wszystko wydaje się odległe,
Poza Nami,
Istniejemy tylko My
I Nasze szczęście,
Wtedy mogę powiedzieć Ci,
Że wszystko będzie dobrze.*

*Kiedy Cię widzę,
Rozświecisz mroki mojej duszy,
A wszystkie cienie
Odchodzą w zapomnienie,
Wszystko co złe ucieka,
A ja jestem pewien,
Mówiąc Ci,
Że wszystko będzie dobrze.*

*Kiedy wszyscy wokół pędzą
Przed siebie w wyścigu szczurów,
Ja jedynie pragnę się zatrzymać,
Wziąć Cię za rękę i skrócić
W boczną alejkę, by spacerkiem
Pójść na około, ciesząc się [Naszym] światem,
Byleby iść z Tobą, wiedziałbym,
Że wszystko będzie dobrze.*

*Dopóki będę przy Tobie.
Bo wszystko będzie dobrze,
Dopóki będziesz przy mnie,
Będzie dobrze,
Dopóki będziemy razem,
Wszystko będzie dobrze.
Dopóki nie odejdziesz.
Wszystko będzie dobrze.*

(92)

+

*Chciałbym ujrzeć
Cię ponownie
Nim odpłynę
W dal zapomnieć
Chciałbym spojrzeć
W Twoje oczy nim
Odejdę stąd
By cierpieć mniej
Nie ten czas jest
Dla nas którego
Potrzebujemy
By ze sobą być*

(93)

+

*I kiedy wieczór nastanie,
Przeminie blask ostatnich promieni,
A czyjeś życie się zmieni,
Gdy usłyszysz słowo: kochanie,
Ktoś inny w radość wpadnie,
Gdy uśmiech Twój skradnie,*

*Nim zapadnie mrok,
Zaczeka ktoś na krok,
Telefonu dźwięk i głos,
Że nie zasnęłby tylko o włos,
Gdybyś nie zadzwoniła,
Wrażeniami się nie podzieliła,*

*Więc jeśli chwilę znajdziesz,
Bez trudu numer odnajdziesz,
Po drugiej stronie usłyszysz mnie,
A ja powiem Ci:
Dziękuję i dobranoc.*

(94)

+

*I kiedy nowy dzień wstanie,
Słońce Cię w pościeli zastanie,
Czy zaczekasz bym obudził Cię,
Czulym pocałunkiem we śnie,
Cichymi słowami: moje Ty kochanie,
Zadeklaruję Ci moje pełne oddanie.
Jakie to będzie dla Ciebie powitanie?*

(95)

+

*Odchodzę, ze łzami w myślach,
Odpywam, we łzach skąpany,
Odjeżdżam, z cierpieniem na twarzy,
Odlatuję, z wiatrem w oczach,
Odwracam się, z niepokojem przed sobą,
Znikam, z bólem w sercu,
Ruszam dalej, dziękując za chwilę,
Za to co było, gdy było prawdziwe,
Zapamiętam, co było najlepsze,
Bez żalu, odchodzę w przyszłe życie.*

*Wiatr ociera się o policzki,
Otwierają się drzwi,
Fotel lekko ugina się,
Przekręca się kluczyk,
Gdy rozrusznik daje pierwszy oddech,
Po chwili mechaniczny pomruk
Zapowiada przejażdżkę,
Gdy krew przepływa
Przez pompy i filtry,
Koła zaczynają się toczyć,
Coraz szybsze oddechy,
Powietrze ledwo nadąza,
Cień w pogoni,
Świat w podziwie,
Ty w drodze przed siebie,
Liczy się tylko uczucie
Panowania nad losem,
To Ty kierujesz,
Tak łatwo odjechać,
Uciec w marzenia,
Zamykasz oczy rozkoszując się
Przepływającym światem,
Za szybami odległym,
W środku tylko Ty,
Tylko pragnienie
By jechać naprzód,
By jechać szybciej,
Gdziekolwiek zaprowadzi nas droga,
Gdziekolwiek serce zapagnie,
Tak łatwo można zapomnieć
O świecie,
Od którego próbujesz się oderwać,
Spływają łzy,
Gdy przecierasz oczy,
Odpywają kolejne obrazy
Za szybami,
W środku tylko muzyka i Ty,
Pędzicie jak najdalej,
Od cierpień i smutku,
Od życia bolesnego,
Szum powietrza rozcina
Maszyna rozpędzona,
Oddechy za szybkie,
Zbliżają cel choć jest odległy,
Przyszłość niepewna
Nie zajmuje myśli,
Tylko tu i teraz,
Na zewnątrz zmienny krajobraz,
Wewnątrz jedyna pewność,
Gdy zatrzyma się pojazd,
Wyjdiesz wracając do świata,
Powróć groźby i trwogi,
Wszystko znów stanie się*

*Bliskie i złowrogie,
Wrócisz tu,
Skąd uciekałeś.*

(97)

+

*Gdy zobaczyłem błysk w jego oczach zza lufy,
Zapomniałem co to strach,
Zapomniałem kim jestem,
Zapomniałem cały świat,*

*Gdy padł pierwszy strzał,
Nie było euforii,
Tylko krew zalewająca świat,
Gdy padł następny strzał,
Zniknęła jasność,
Wszystko zalał mrok,
Gdy padł kolejny strzał,
Który ogłuszył mnie na świat,
Odebrał mi ostatnią nadzieję,*

*A miłość przestała mieć znaczenie,
I choćby piorun uderzył we mnie,
Nie ruszę się o krok,
I choćby kamień leciał w moją twarz,
Nie zasłonią mnie ręce,
I żaden pocałunek nie rozchyli moich ust,
I żaden uśmiech nie rozpali mojego serca,
I choćby anioł przeszedł obok mnie,
Nie ujrzę go, bo zamknąłem oczy na ten świat,*

*Gdy padł ostatni strzał,
Wyrwany z niebytu,
Obudziłem się,
A świat stał się inny,
Lecz wciąż,
Nie był to mój świat.*

(98)

+

*Przemierzyłem świata kres,
By móc odnaleźć Cię,
Ty jesteś jedyną mą,
Lecz teraz nie kocham Cię,
Bo wiem,
Ty nie kochasz mnie.*

(99)

+

*Jak słońca promień nie sprowadzi wiosny,
Jak kropla deszczu nie uczyni burzy,
Tak Twoje słowo muru nie zburzy,
Tak mojej miłości nie odnowi.*

*Chciałbym przetańczyć z Tobą całe życie,
Biegać i zbierać w lesie liście,
Być wiatrem po wzgórzach płynącym,
Statkiem na morzach fale przecinającym,
Jesteś melodią, która w sercu mym
Gra pierwszych skrzypiec partię,
Jesteś wulkanem, który w umyśle mym,
Eksploduje i lawą myśli zalewa,*

*Chciałbym uśmiechać się do Ciebie całe życie,
Pływać i nurkować w morzach i jeziorach,
Być wodą z gór spływającą,
Samolotem przez chmury przelatującym,
Jesteś melodią, która w sercu mym,
Gra na perkusji rytmiczne uderzenia,
Jesteś wodospadem, który w umyśle mym,
Spływa potężnym strumieniem myśli,*

*Chciałbym przytulać Cię przez całe życie,
Skakać i fruwać w powietrzu i chmurach,
Być ogniem z ogniska grzejącym,
Samochodem przez lasy przemykającym,
Jesteś melodią, która w sercu mym,
Gra na gitarze piękne solowe partie,
Jesteś lawiną, która w umyśle mym,
Pochłania ogromem wszystkie myśli.*

(101)

+

*Ilu jest potworów,
Tylu co ludzi,
W zakamarkach umysłu,
Wypelnione ciemne korytarze,
Obrazy nieszczęścia,
Słabości i złe słowa,
Raniące naokoło,
Wszystko co kochać możemy,
Co kochać powinniśmy,
Boimy się być szczęśliwi,
Boimy się miłości,
Wolimy wierzyć,
Że nie jesteśmy kochani,
Niż próbować się sobą
Prawdziwie podzielić,
Gdy ranimy, choć o tym nie wiemy,
Czy jesteśmy lepsi od tych,
Którzy robią to świadomie,
Ból i cierpienie nie mają miary,
Zawsze, gdy powstają,
Nie mają w sobie dobra,
Ilu jest ludzi,
Tylu jest potworów,
Więc jak stać się aniołem?*

*Nienawidzę Twych oczu,
Gdyż ich spojrzenie,
Przyspiesza bicie mojego serca.*

*Nienawidzę Twoich rąk,
Gdyż ich dotyk,
Rozpala mnie do czerwoności,*

*Nienawidzę Twoich ust,
Gdyż ich uśmiech,
Daje mi poczucie pełni szczęścia,*

*Nienawidzę Ciebie,
Gdyż kocham Cię,
A Ty jesteś gdzieś daleko,
A nie tu, nie przy mnie.*

*Nienawidzę Cię,
Lecz to nie jest nienawiść,*

*To tęsknota, tak głęboka,
Jak wszechświata przestrzeń,
Która pożera mnie całego,
Wypycha moje myśli,*

*By odnalazły Cię,
By sprowadziły Cię tu,
Byś była przy mnie,*

*To tęsknota,
Która odbiera rzeczywistość,
Która żyje we mnie,
Tylko gdy Ciebie nie ma,*

*A trwa wciąż i bez końca,
Bo nie ma Cię tu,
Nie ma Cie przy mnie.*

*Kiedy jesteśmy tylko my dwoje,
Nie ma nic poza nami,
Chwile te tak radosne i pełne uśmiechu,
Mijają zbyt szybko,
Gdyż są szczęśliwe,
Lecz gdy pojawią się inni,
Wyczuwam,
Jak powstaje mur między nami,
Powoli rośnie i rozdziela nas,
Czuję jego zimno i nieprzenikniony strach,
Wszystko się zmienia,
A ja pytam dlaczego?*

*Patrząc w Twoje oczy zapadam się,
Jakbym cały ja z duszą i sercem
Przepływał w głąb Ciebie,
By tam zamieszkać z Twoją duszą i sercem,
W pełni szczęścia i radości,
Lecz Ty zbyt często odwracasz wzrok,
Zbyt często unikasz moich spojrzeń,
A ja powoli ginę,
Oddając część siebie bezpowrotnie,
Bo nie potrzebuję jej,
Jeśli nie jestem przy Tobie,
Powiedz mi proszę,
Czemu się mnie boisz,
Czemu uciekasz i zamykasz się przede mną?*

*Czy jestem aż taką bestią,
O piękna,
Pomóż mi,
Podpowiedz,
Przyjmij mnie,
Bądź odepchnij na wieczność.*

*Choć na niebie szarość przygniata,
Krajobraz jesienny pożółkłych liści
Spadających naokoło
I brak wszechobecny słońca,*

*Pierwszy promyk nadziei się pojawia,
Nie wszystko stracone podpowiada,
Choć droga długa i kręta,
Wiem, że przede mną jest jej koniec,*

*Odległy, lecz znów w zasięgu,
Kolejna szansa, których było wiele,
Oby ta była ostatnia,
Zwieńczona upragnionym sukcesem,*

*Już niestety nie zwycięstwem,
Lecz nie będąca porażką,
Choć samotnie teraz krocę,
Odzyskałem wiarę, że na końcu nie będę
Już sam.*

(105)

+

*Jest mój świat, do którego odchodzę,
To miejsce, gdzie nic mnie nie zrani,
Ostatni bastion nadwątlonej nadziei,
Tam idę i chowam resztki serca,
Które rozbite po raz ostatni,
Wciąż popełniamy te same błędy,
Bo ślepo wierzymy, że będzie w końcu inaczej,
Lecz zawsze jest tak samo, cierpienie i rany,
Które zostawią blizny, czemu niektóre wciąż
Powstają w tym samym miejscu, ale jest miejsce,
Gdzie nie liczy się czas, gdzie nikt nie ma szansy
Mnie dotknąć i zranić, gdzie jestem sam,
Tam idę, bo dla tego świata nie żyję znów,
Już ostatni raz.*

*O po stokroć przekłete przecucie,
Czemu Cię mam, tak nieomyłne,
Choć przygotowany jestem,
Będę cierpiał i Ty o tym wiesz,*

*O zdradzieckie i głupie serce,
Czemu Cię mam, tak naiwne,
Tak lekkomyślne i bezkrytyczne,
Znów pękasz i tracę Cię,*

*O pusty i beznadziejny człowieku,
Czemu Tobą jestem, tak głupim,
Tak przepelnionym nieszczęściem,
Dlaczego przekłety jestem,*

*I szczęście wciąż odchodzi,
Zrzuca mnie w dół,
W przepaść tak okrutną i pustą,
Gdzie znów będę sam,*

*Nie chce już Was,
Nie chcę przeczucia,
Nie chcę tego serca,
Nie chcę już być sobą.*

*Chcę zniknąć, zasnąć w kolejny sen,
Z którego obudzić się nie będzie warto,
Nadszedł już czas, by odrzucić swoją nadzieję,
By obrazić się na los, by odejść,*

*Gdzie to szczęście,
Które ponoć nam przeznaczone,
Nieważne,
Odchodzę w nieznane.*

(107)

*Znów miałem sen,
Był to piękny sen,
Odwiedziłaś mnie w nim,
Uśmiechałaś się tak radośnie,
Byłaś piękna jak zawsze,
A ja byłem tylko Twój,
Tak miło mijał Nam czas,
Gdy siedzieliśmy obok siebie,
Tak uroczo oparłaś głowę o mój bark,
Pachniałaś tak cudownie, jak zawsze,
Twoje oczy czarowały mnie znów,
Zatonąłem w Tobie kolejny raz,
Gdy ośmielić się spróbowałem,
Dotknąłem delikatnie Twój Polik,
Wbiłem swe spojrzenia tak tęsknie w oczy Twe,
Byś nie mogła uciec i odważyłem się
Pocałunek na ustach Twych ugościć,
Wtedy rozplynęłaś się kolejny raz,
Ze snu odeszłaś,
Ja się obudziłem,
Smutny i tęskniący jak zawsze,
Czemu kochać Cię mogę
Tylko w mych snach...*

*Przeminie ostatnia iskierka nadziei,
Świat w szarości się pokryje,
Oczy wyłączą swe postrzeganie,
Będzie już tylko wieczna pustka,
Bezdenna okrutna samotność,
Największe cierpienie ludzkiej jednostki,
Świadomość niszcząca rozsądek,
Choć tyle mądrych słów i pieśni
Przepływa wokół,
Napełnia świat i ludzi,
Omija ten jeden umysł,
Do którego powinny dotrzeć,
Powstaje mur,
Dźwiękoszczelny, nieprzepuszczający światła,
Zamknięty na głos i wizję tego świata,
Mur, który zamyka szczęście,
Który nie wypuści go,
Nie pozwoli by się wypełnił los,
Zginie w samotności i oblędzie,
Bo bez wiary i nadziei,
W klatce odciętej od ludzi,
Szczęście umiera,
Bo ono jest wtedy pełne i żywe,
Gdy możemy się nim podzielić,
Dawno go nie miałem,
Więc siedzę za murem,
Ślepy na wołanie i głuchy na twarz,
Tak długo, że nie wiem, co to cierpienie,
Wszystko już jest tak samo beznamiętne,
Choć może tam jesteś wśród ludzi
I uśmiechasz się do mnie,
Nie zobaczysz mojego uśmiechu,
Bo zniknął, umarł,
Jak sen w którym Cię wyśniłem,
A Ty nie pojawiłaś się,
Zanim ostatnia iskierka się nie wypaliła.*

(109)

+

*Jest otchłań,
W którą spadam,
Choć nie widzę dna,
Czuję, że upadek zniweczy świat,
Miliony myśli,
Prześciga prędkość światła,
Nieunikniony koniec odbiera mój świat,
Pęd wyciąga łzy spod zamkniętych powiek,
A ja próbuję przebić z myśli jedno,
W oczy wstawić Twój obraz,
Zobaczyć Cię przed końcem,
Lecz jak bardzo się staram,
Nie widzę Cię,
Bo nigdy się nie zjawiałś,
Nie pozwoliłaś mi się pojawić,
Nie będzie już więcej szansy,
Spadam w otchłań,
Nie widzę jej końca,
Ale wiem, że czeka mnie ostatni upadek,
Już nie podniosę swej powieki,
Zginę sam,
Tak jak szedłem przez życie.*

(110)

+

*Choć tak boleśnie, wbrew mej woli
Zraniłem Cię, me serce obumiera
W tysiącu kawałków rozbite,
Dziki gniew mnie rozpiera,
Jakże mogłem tak postąpić,
Jestem pustym głupcem, bo raniąc
Ciebie, zraniłem też siebie,
Wybacz mi, przepraszam,
Lecz padłem ofiarą zaufania do ludzi,
Wbrew mej woli, posłużono się
Moimi słowami, tu okazałem się głupcem,
Przepraszam, wybacz mi,
Bo ja sobie nie wybaczę, przepraszam,
Wiem, że już nie wróci to, co było,
Ale bez Ciebie nie będzie już nic,
Mój los składam w Twoje ręce,
Teraz i na zawsze,
Jestem i będę dla Ciebie,
Jeśli zechcesz zawsze Cie wspomogę,
Od teraz już zawsze tylko między Nami.*

(111)

+

*W życiu tyle chwil przemija,
Ciężko je wszystkie spamiętać,
Lecz te Nasze, wspólnie przeżyte,
Jak isierki ognia rozświetlają mrok,
Rozpalają serce i płoną jasno,
Bo jesteśmy w nich razem,
To te chwile, które będą wiecznie trwać.
A gwiazdy gasną i znikają, odpływają,
Ludzie trwają wiecznie,
Ich dusze nie giną, lecz odchodzą do raju,
Tak i My będziemy wiecznie trwać.*

*Jak przekuć smutek i bezradność,
W siłę i radość,
By ożywić życie,
Którego blask isierki wygasł,
Które wpadło w gęstą mgłę,
Zasnuwającą najbliższą okolicę,
Ukrywając właściwą drogę,
Po omacku na ślepo,
Bezradnie posuwamy się,
Nie widząc,
Czy wciąż idziemy przed siebie,
Czy znów pełzniemy w otchłanie smutku,
Odnajdując ból i cierpienie,
Lepiej się zatrzymać,
Zaczekać na wiatr,
Który rozwieje zasłony sprzed oczu,
Zaczekać na słońce,
Które oświecili naszą drogę,
Zaczekać na ramiona,
Które ogarną i wleją w serce siłę,
Wtedy razem z Nami z uśmiechami,
Będą kroczyć w radość,
Która czeka na Nas.*

(113)

+

*Gdy przelejesz wody dzban,
Czy cała zawartość się wyleje.
Lecz jak wiele pozostanie,
Są granice,
Których nie powinniśmy przekraczać,
Nie próbujmy więc się do nich bez rozsądku zbliżać,
Gdyż zbyt wiele bólu możemy zadać,
Jest tak wiele ścieżek do przejścia,
Tak wiele skrzyżowań do wybrania,
Choć przez kilka przejechałem,
Wierzę, że tego na którym jesteś,
Nie ominę, lecz skręcę w Twoją stronę.*

(114)[a]

+

*Bo ja jestem uśmiechem,
Który pewnym krokiem w Twoje życie wkracza,
Choć nie jesteś na to przygotowana,
Wyrywam Cię z otchłani smutku i zagubienia,*

*Jestem wichurą,
Która wykręca wszystko dookoła,
Nadaję sens, który gdzieś odpłynął,
Rozwiewam mgłę, która rozmyła wszelkie nadzieje,*

*Jestem promykiem słońca,
Który nowego dnia, pocałunkiem na Twych ustach
Rozświecila Twe życie, który nie pozwoli Ci
Zejść ze ścieżki, która prowadzi Cię do szczęścia,*

*Jestem drogowskazem,
Który wskazuje Ci kierunek – Szczęście,
Gdy wyciągniesz swe ręce, ja je pochwycę
I zaprowadzę drogą do wolności i radości,*

*Jestem wiecznym ogniem,
Który rozpala Twoje serce,
Dzięki któremu Twój uśmiech nigdy nie zgaśnie,*

*Jestem połówką jabłka,
Którą Ty dopełniasz, jak drugą połówką duszy,
Która pasuje tylko do Twojej,
Która należy tylko do Ciebie,*

Jestem wiarą, nadzieją i prawdziwą radością.

(115)(114)[b]

+

*Bo Ty jesteś uśmiechem,
Który pewnym krokiem w Moje życie wkracza,
Choć nie jestem na to przygotowany,
Wyrywasz Mnie z otchłani smutku i zagubienia,*

Jesteś wichurą,

*Która wykręca wszystko dookoła,
Nadajesz sens, który gdzieś odpłynął,
Rozwiewasz mgłę, która rozmyła wszelkie nadzieje,*

*Jesteś promykiem słońca,
Który nowego dnia, pocałunkiem na Mych ustach
Rozświecła Me życie, który nie pozwoli Mi
Zejść ze ścieżki, która prowadzi Mnie do szczęścia,*

*Jesteś drogowskazem,
Który wskazuje Mi kierunek – Szczęście,
Gdy wyciągniesz swe ręce, ja je pochwycę
I zaprowadzisz mnie drogą do wolności i radości,*

*Jesteś wiecznym ogniem,
Który rozpala Moje serce,
Dzięki któremu Mój uśmiech nigdy nie zgaśnie,*

*Jesteś połówką jabłka,
Którą Ja dopełniam, jak drugą połówką duszy,
Która pasuje tylko do Mojej,
Która należy tylko do Mnie,*

Jesteś wiarą, nadzieją i prawdziwą radością.

(115)

+

*I te 7 róż,
To 7 darów dla Ciebie, najważniejszych,
Jeśli je zechcesz:
Wiara- biało-czerwona,
Nadzieja- biała,
Miłość- czerwona,
Przyjaźń- biało-czerwona,
Szczerość- biała,
Zaufanie- czerwona,
Szczęście- biało-czerwona*

*Te 7 darów,
To 7 darów, ode mnie dla Ciebie,
Na teraz,
Na zawsze,
To wszystko,
Co mogę Ci dać,
Moje słowa, czyny i serce,
Od teraz
Na zawsze,
Ja dla Ciebie.*

(27.10.2010 – 16:00)

(116)

+

*Hej kochana,
Gdybym mógł objąć Cię,
Otulić swymi ramionami,
Dając poczucie bezpieczeństwa,
Zamykając w ogarnięciu
I pozostawiając w szczęściu,
Czy chciałabyś tego?
Gdybym mógł dotknąć Cię tak czule,
Jak tego pragnę,
By przeszły mnie dreszcze,
Czy Ty czując to,
Mówiłabyś jeszcze, jeszcze?
Czy potrafiłabyś, zechciałabyś
Spojrzeć prosto w moje oczy
I zatraciła się w nich,
Zapatrzyła i zapadła się w nich
Głęboko tak, żeby nie liczyło się nic,
Poza Tobą i mną,
Tak jakbyśmy istnieli tylko my dwoje,
Tak głęboko,
Żebyś w mojej duszy zobaczyła,
Jak płonie ogień mego serca,
Rozpalony przez Ciebie,
Dla Ciebie,
Czy poczułabyś szczęście,
Które mi dajesz,
Czy byłabyś szczęśliwa,
Czy pragnęłabyś jeszcze, wciąż jeszcze,
Czy potrafiłabyś zamarzyć i uwierzyć
W to marzenie o Nas szczęśliwych, razem,
To którego ja się boję posiadać,
Choć jest mym najważniejszym,
Czy potrafiłabyś zapaść się w tym marzeniu
I spróbować żyć szczęśliwie,
Teraz i na zawsze,
Czy potrafiłabyś i zechciałabyś odpowiedzieć?*

(01.11.2010 - 08:08)

(117)

+

*Przychodzi taki dzień,
Gdy los odbiera nadzieję,
Z własnej winy wspomóżony
I tak stojąc na środku pustyni,
Otoczony przez kompletną pustkę,
Rozłożywszy ręce bezsilnie,
W niemym krzyku bezradności stoję,
Mając w sercu jedynie żal do siebie,
Patrzę jak nadchodzą,
Bezkresne czasy samotności,
Obejmują i pochłaniają w przepaść głęboką,
Jak bezdenna studnia cierpień,
Którą sam pod sobą wykopałem,
Tak stoję w niemym krzyku bezradności,
W sercu mając jedynie żal do siebie,
Widzę, jak obejmują mnie
Bezkresne czasy samotności.*

(29.10.2010 – 18)

(118)

+

*Dlaczego nie potrafię żyć normalnie,
Tylko wszystko przepuszczam przez palce,
Robię krok naprzód, po to by po chwili skręcić,
I znów kolejny krok i obrót w bok,
Kręcę się wokół siebie, a tak naprawdę stoję w miejscu,
Stwarzam pozory, choć myślę i robię naprawdę,
Jedyne co mi wychodzi to zasłona,
Szara nieprzebyta mgła, skrywa wszystkie dolki,
Które sam pod sobą wciąż kopię,
W które sam wciąż wpadam
I nie wiem, jak z tego wyjść, jak to przebyć,
Zagubiony nieustannie po raz kolejny,
Tracę ze wzroku drogę wyjścia,
Której tak potrzebuję.*

(18.11.2010 – g. 19)

(119)

+

*I teraz już wiem,
Zapadam się w cień
I chowam przed światem
I przed Tobą uciekam
Zbyt wiele złudnych emocji
Zbyt głęboko w sercu
Zapisane wiecznym atramentem
Staje się mym przekleństwem*

*I teraz też wiem,
Odnajdujesz mnie
Choć wciąż się chowam
Choć głowę w piasku mam
Zbyt wiele szczerych emocji
Zbyt głęboko w sercu
Zapisałem wiecznym atramentem
Zostałem Twym przekleństwem*

(08.12.2010 - g. 21)

(120)

Wyraźnie widzę Cię,
Wiem gdzie i kim jesteś,
Ale nie mogę tam iść,
Gdy dotrę i tak się schowasz,
Tak jak teraz wciąż uciekasz,
Czy to przede mną,
Czy przed samą sobą,
Chciałbym wiedzieć,
Może mógłbym Cię wtedy uwolnić,
Bo ja już przepadłem,
Twój uśmiech i oczy,
Wciąż przy mnie chodzą,
A ja pragnę widzieć je stale,
One nigdy nie pozwolą mi odejść,
Choć wiem, że powinienem,
Kochając Cię jednobiegunowo,
Cierpię, gdy Cię nie ma,
Więc puszczam Cię wolno,
Zakrywam się cieniem,
Odchodzę nieopodal,
Usuwa się w bok,
I choć tego nie przeżyję,
Żegnam Cię aniele.

(09.12.2010 – g. 09:59)

(121)

+

*Otwórz oczy,
Uśmiechnij się,
To ja,
Znów pukam do Twych bram,
Otwórz je proszę,
Bo i tak wrócę,
Będę przychodził,
Będę pukał,
Póki nie otworzysz,
Póki nie otworzysz oczu,
Póki nie uśmiechniesz się,
Bo chcę wiedzieć,
Czy jesteś szczęśliwa,
Chcę widzieć Twój uśmiech,
Chcę spojrzeć w Twoje oczy
I być spokojnym,
Bym mógł iść dalej,
Bym mógł zawalczyć o swoje szczęście,
Choć ono już zawsze
Związane jest z Tobą.*

(15.12.2010 - g. 17:42)

(122)

+

*Zapomniałem jakie to uczucie,
Z długopisem w dłoni,
Kartką papieru na stole
Patrzeć,
Jak myśli przechodzą
W słowa,
Jak zostają na dłużej,
Z chwili trwają,
Przechodzą w wieczność,
Choć ludzie o nich zapomną,
Teraz trwają, przez moment
Stają się wieczne.*

(ok. 2005 roku)

(123)

+

*Nie jestem człowiekiem stworzonym do radości,
Ona przytłacza mnie, daje zbyt wiele,
Zabierając zbyt mało,
Powinienem być nieszczęśliwy, tęskniący, pragnący,
Ciągła radość wprowadza depresję,
Ciągła depresja wprowadza chęć zmiany,
Wywołuje marzenia, wzmacnia pragnienia,
Jestem człowiekiem stworzonym do cierpienia,
Pogoni za szczęściem, ale nie mogę być szczęśliwy,
Goniąc za szczęściem, muszę przed nim uciekać,
Odarty ze złudzeń, żywot mój sens ma tylko wtedy,
Gdy szczęście mnie omija,
Ono mnie oglupia i zniewala,
A by tworzyć wolny, muszę być nieszczęśliwy,
Gdybym to tylko ja musiał cierpieć...*

(ok. 2007 roku)

(124)

+

*Choć teraz już wiem,
Że nie pokochasz mnie,
Choć nie mam żadnej nadziei
I na nic mi czekać,
Moje serce wciąż pragnie tylko Ciebie,
Za Tobą tylko patrzy,*

*Choć rozsądek mówi porzuć,
Odsuń się,
Ono nie daje spokoju
I wciąż myśli przysyła,
Że pragnie tylko Ciebie,
Tylko za Tobą patrzy.*

(22.12.2010 – 9.50)

(125)

*Moje życie to są urywki snu,
Kawałki marzeń, szczątki chwil,
Pojedyncze litery wyciągnięte ze zdań,
Urywki koszmarów, kawałki porażek,
Szczątki upadków,
Malutkie potyczki wyrwane z wielkiej wojny,
To mozaika, która wciąż bardziej się rozmywa,
Niż zbliża do stworzenia wzoru,*

*A ja wciąż czekam, aż się pojawisz
I wszystkie te urywki, wszystkie te kawałki,
Posklejasz w jedną kompletną całość,
Aż marzenia staną się pełne,
Sny będą do końca wyśnione,
Szczęście będzie już wiecznie z nami,
Zdania będą całkowicie czytelne,
A Ty będziesz już zawsze przy mnie.*

(26.12.2010 – 13:15)

(126)

*Nie ma już nic
Po co miałbym żyć,
Nie ma już nic
O co mógłbym walczyć,
Wszystko rozpadło się
Nie widzę drogi,
Wszystko odpłynęło w dal
Nie widzę drogi,
Czas nie przywróci tego
Co odeszło z Tobą,
Czas nie pokaże tego
Co mogło być z Tobą,
Nic już nie ma
Z tego co mogło być,
Nic już nie ma
Z tego co powinno żyć.*

(04.01.2011 – 23:05)

(127)

+

*Zamknij oczy,
Wyobraź sobie,
Że minęło dziesięć lat,
Spelnily się Twoje marzenia,
Jesteś szczęśliwa,
Masz wszystko,
Czego zawsze pragnęłaś,
Otwórz oczy,
Rozejrzyj się,
Czy widzisz mnie obok siebie?*

(22.02.2011 – 20:45)

(128)

+

*Kiedy znów uśmiechniesz się,
Wciąż nie zobaczysz, jak w krótkiej
Chwili bezdechu pierś ma zatrzyma się,
Jak ręka delikatnie zadrży,
Fala gorąca obleje moje ciało,
A dusza pęknie z zachwyty,
Jak w myśli będę uwieczniał ten widok,
Jak zapisze w sercu obraz Twojej radości,
Z oczu Twych spojrzenie wyryje trwałe ślad,
Coś czego nigdy nie zapomnę,
Co w nocy będzie w snach nawiedzać mnie,
I przez myśl nie przejdzie mi pytanie,
Które później znów wydusi łez parę,
Dlaczego nie uśmiechasz się tak do mnie?*

(129)

+

*Gdy uśmiechem swym rozpalisz me serce,
Nie pozwól by zgasło, bo straci swój sens*

*Położyć się na łące, w zielonej trawie, pod błękitnym niebem,
Patrzeć jak przelatują łabędzie, jak w pogoni ścigają chmury*

(130 (ok. 68))

+

Uśmiech
I każde drzwi stają otworem,
Uśmiech
I każde serce mięknie pod jego naporem,
Spojrzenie
I każdy przepada w jego głębi,
Spojrzenie
I każdy wzroku oderwać nie może,

Piękny brylant,
choć wciąż szlifowany,
Wspaniały żaglowiec,
choć wciąż bez wszystkich żagli,
Wędrujący mędrzec,
choć wciąż w połowie drogi,
Tak wiele już za Tobą,
Tak wiele wciąż czeka na Ciebie,

Kolejne dni biegną cichutko,
Kolejne sny spełniają się stale,
Każda chwila, odmienia coś,
Żadna nie zdarza się dwa razy,
Zawsze jest inaczej,
Choć czasem podobnie,
A my wciąż jesteśmy przy Tobie,
Wciąż chcemy być Ci potrzebni.

Jak ciężko się odważyć,
By te słowa wypowiedzieć: Kocham Cię.

A my wciąż jesteśmy przy Tobie,
Wciąż chcemy być Ci potrzebni.

(wiersz zagubiony, powstał prawdopodobnie: 16.12.2008 g. 20:54)

(131)

*Leżąc samotnie w łóżku,
Obejmuje się ramionami,
W tej ostatniej chwili,
Krzyczę, płaczę, załamuję się,
Rozpadam się i pękam,
Jak szklanka rozbijająca się o podłogę,
Jestem zagubiony w otchłani mojego umysłu.*

*Siedząc samotnie w fotelu,
Patrzę na ścianę mojego pokoju,
W tym ostatecznym momencie,
Krzyczę, płaczę, załamuję się,
Rozpadam się na kawałki, pękam,
Jak ściana pod uderzeniem młota,
Jestem zagubiony w bezdennej pustce mojego serca.*

(17.06.2011 – 17:45)

(132)

*Jesienne liście na Ziemię spadają,
dzieci Natury do matki wracają
i Niebo chmurami Słońce zakrywa,
ostatnie promienie wolności **za bramą** zamyka,
Mój umysł zaplątany, utkwiony w zawieszeniu,
odpływa na myślach daleko pomiędzy światy,
błądzi samotnie w domysłach i oglupionych zmysłach.
Radość dni prostych zaginęła,
a słowo miłość z ust Twoich zakrzyknięte,
gdy spojrzysz na mnie, nie usłyszysz odpowiedzi,
słowo rozbije się w oczach mych bramie,
za którą w otchłani wypełnionej próżnią tkwi ostatnia iskierka,
tli się, jedyna siła życie trzymająca pozostaje,
lecz żadne słowo miłość nie rozpali tego ognia,
żaden cud świata bramy nie otworzy,
tak żaden płatek śniegu nie stopnieje,
gdy na sercu mym legnie, zimno będzie trwało,
póki iskra nie zagaśnie kończąc żywot zamarły.*

(29.10.2011 – 16:15)

(133)

*I przyjdzie taki dzień, gdy odejdę
z uśmiechem Cię pożegnam
bez łez bez smutku w dwóch kierunkach
od siebie, znikniemy
ze śladem, wspomnieniem,
tego co było, co w nas zmieniło,
zabarwiło znów ten świat,
gdy przyjdzie ten dzień,
z uśmiechem pożegnam Cię
i dla nas, odejdę.*

(25.12.2011 – 19:15)

(134)

*Zagubiony w bezdennej pustce mojej duszy
z na wpół otwartymi oczami
zamarłem w bezruchu, bez-życiu
zawieszony wszedłem w stan niebytu
żadną dłonią nie wyciągniętą w świat
już nie czekam, przegapiłem Cię,
zgubiłem się.*

(29.12.2011 – 21:15)

Notki

I can understand why you don't love me but I can't understand why you hate me... I could give you everything I could die to let you live but you never let me try to assure my love...

*Autor: Lukasz Rozmuszyński
Data: 25.V. Warszawa 2005 (początek)
Wydanie drugie*